Dzisiaj 8 stron

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, „Kurjera Wystawowego" dr Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 313

Poznań, środa dnia 10 lipca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej
„KURJER WYSTAWOWY"

Podróż Prezydenta Rzplitej do Krakowa

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej wyjeżdża do Krakowa i Małopolski zachodniej w dniu 15-go bm. i zabawi tam dwa tygodnie.

Zaproszony przez Małopolskie Tow. Rolnicze, Prezydent zwiedzi kilka ośrodków rolniczych. (w.)

Zamknięcie organizacji ukraińskich

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.) Wojewoda lwowski nakazał rozwiązać kilka ukraińskich „Sokołów" i „Łuhów". Te ostatnie chciały uchodzić za organizacje strażackie.

Przyczyną rozwiązania jest przekroczenie statutu. (w.)

Togi dla sędziów i prokuratorów

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.) — „Monitor Polski" ogłosił rozporządzenie w sprawie nowego stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów.

Toga pierwszego prezesa Sądu Najwyższego ma kołnierz gronostajowy, mankiety zielone aksamitne a zabot zielony jedwabny. Główka biretu z zielonego aksamitu a brzeg pokryty gronostajami.

Togi prezesów Sądu Najwyższego mają cały kołnierz z zielonego aksamitu i żabot zielony.

Togi sędziów Sądu Najwyższego mają zabot czarny jedwabny. (w.)

Monografja o węglu polskim

Warszawa, 9. 7. (AW.) „Express Poranny" donosi z Katowic, iż Berg- u. Hüttenwerke w Katowicach postanowiły wydać monografję o węglu polskim a opracowanie tej monografji poleciły 2 niemieckim geologom, prof. Klingowi i Schlapferowi.

Wszystkie kopalnie mają dostarczyć materjałów tym uczonym niemieckim.

Pierwsze głosowanie w parlamencie angielskim

Londyn, 9. 7. (Radjo.) W dzisiejszem pierwszem głosowaniu nowootwartego parlamentu angielskiego za rządem padło 340 głosów przeciwko 220.

Losy gabinetu Poincarego

Paryż, 9. 7. (AW.) Sytuacja wewnętrzna Francji komplikuje się. — Sprawa ratyfikacji paktu Mellon — Beranger stała się powodem do zaczepnej akcji politycznej ze strony opozycji.

Należy spodziewać się, że losy gabinetu Poincarego rozstrzygną się w tym tygodniu.

Stan zdrowia króla angielskiego

Londyn, 9. 7. (AW.) W stanie zdrowia króla nastąpiło pogorszenie.

Wrzód, który niedawno utworzył się w prawem płucu, nie jest jeszcze zupełnie zagojony, wobec czego zachodzi konieczność ponownego prześwietlenia promieniami Roentgena.

Dnia 5 b. m. rozpoczęły się w Paryżu polsko - niemieckie rokowania w sprawie odszkodowań. Fotografja nasza przedstawia pierwsze posiedzenie plenarne. Pośrodku siedzi przewodniczący konferencji ambasador Japonji w Paryżu i delegat do Rady Ligi Narodów p. Adatci. Po lewej jego stronie zastępca przewodniczącego i prezes Trybunału mieszanego na G. Śląsku p. Kneckenbeck (Belgja); za nim delegacja polska, a mianowicie min. K. D. Morawski, radca Bratkowski, st. radca prokuratorji Hilhicht, radca Sobolewski, radca Gwiazdowski i radca Milewski. Po drugiej stronie członkowie delegacji niemieckiej.

O skład konferencji reparacyjnej

Berlin, 10. 7. (Tel. wł.). Prasa niemiecka twierdzi, że zgodę Hendersona na udział w przyszłej konferencji politycznej wszystkich państw wierzycielskich, a więc również Polski, państw Małej Ententy, Grecji i Portugalji Briand okupił zgodą ze swej strony na powołanie do stołu obrad również dominjów brytyjskich.

W Paryżu, Londynie, Rzymie i Brukseli doręczona została wczoraj nota niemiecka, zawierająca propozycje w sprawie organizacji przyszłej konferencji.

Rząd niemiecki proponuje zwołanie na dzień 16 b. m. w Berlinie konferencji komitetu organizacyjnego, którego zadaniem będzie opracowanie procedury zastąpienia funkcji planu Dawesa przez plan Younga. B. Z.

W Rumunji panuje zupełny spokój

Gmachy publiczne obsadziło wojsko

Warszawa, 9. 7. (AW). Prasa czerwona donosi z Bukaresztu, że głównym celem zamachowców było wprowadzenie na tron byłego następcy tronu ks. Karola.

W kołach politycznych twierdzą, że zamach był obmyślony poważnie i na wielką skalę.

Krążą pogłoski, że w aferę zostali również wmieszani Bratianu i Angelescu.

Wiedeń, 9. 7. (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że w mieście panuje zupełny spokój. Rząd polecił obsadzić wszystkie budynki wojskiem. — Rada narodowa udzieliła rządowi całkowitego pełnomocnictwa dla wszystkich jego zarządzeń, mających na celu obronę interesów państwa oraz utrzymanie pokoju.

Rada regencyjna zaakceptowała w zupełności stanowisko rządu.

Samolot amerykański „Pathfinder" wylądował w Hiszpanji

Dalsze loty etapowe samolotów „Untin Bowler" i „Krzyż Południa"

Nowy Jork, 9. 7. (Radjo). Dotychczas brak wiadomości o samolocie „Pathfinder", na którym lotnicy Williams i Yancey wystartowali do Rzymu.

Madryt, 9. 7. (Radjo). Około godziny 21. w pobliżu miasta Santander na wybrzeżu hiszpańskiem wylądował samolot amerykański „Pathfinder", który wczoraj rano wystartował z Old Orchard do lotu transoceanicznego do Rzymu.

Nowy Jork, 9. 7. (Radjo). Według nadeszłych tu wiadomości samolot „Untin Bowler" wystartował dziś rano do dalszego lotu do Cap Fildey i Port Burwell.

Jak donoszą lotnicy, na pokładzie samolotu wszystko jest w najlepszym porządku.

Chicago, 9. 7. (Radjo). Samolot „Untin Bowler" przybył dziś wieczorem do Port Burwell w Hudson bay.

Rzym, 9. 7. (Radjo). Samolot australijski „Krzyż Południa", który przed kilku dniami wystartował z Sydney do lotu etapowego Australja — Londyn, wylądował dziś popołudniu na lotnisku w pobliżu Rzymu.

Odlot do Londynu ma nastąpić jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora.

Dług Polski w Anglji

Londyn, 9. 7. (PAT.) Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytania w sprawie długu Polski, przedstawiciel skarbu zaznaczył, że dotychczas Polska zapłaciła 1 528 916 f. szterl.

Ogólna suma pozostałego długu reljefowego wynosi 4 412 250 f. szterl. — Dług z tytułu repatrjacji jeńców wynosi 97 918 f. szterl. Pozatem zażądano około 600 000 f. szterl. na pokrycie przez państwo polskie kosztów utrzymania angielskich wojsk okupacyjnych na G. Śląsku. W sprawie tej toczą się rokowania.

Wystawa w Barcelonie

III.

Tło polityczne i znaczenie ekonomiczne.

(Korespondencja własna).

Barcelona, w lipcu.

Aby zrozumieć okoliczności, które wywołały realizację wystawy, należy zwrócić się do położenia międzynarodowego, w jakiem znajduje się Hiszpanja zarówno od szeregu lat, jak i w chwili obecnej.

Fakt, że Hiszpanja nie brała udziału w wojnie światowej, zachowując życzliwą neutralność dla państw koalicyjnych, niewątpliwie usunął Hiszpanję poza orbitę wielkiej polityki świata. — Skutki ekonomiczne tego zjawiska spowodowały konieczność wzmocnienia władzy wewnętrznej, które to przekształcenia ostatecznie zakończyły się dyktaturą gen. Primo de Rivery.

O ile wywnioskowałem z rozmów z przedstawicielami miejscowej inteligencji, mającej poczucie kulturalnej i gospodarczej odrębności Katalonji w stosunku do reszty Hiszpanji, dyktatura ta w gruncie rzeczy nie jest ciężka i nieprzypomina t. zw. twardej ręki i wszędobylstwa władzy państwowej, jak to widzimy pod rządami Mussoliniego — Ludzie, realnie na rzecz patrzący, mają tylko pewne obawy co do wzrastającego etatyzmu gospodarczego rządów generalskich, co się szczególniej zaznaczyło w ciągu ostatnich lat trzech i w czem dopatrują się zapowiedzi nowego kryzysu gospodarczego. Niezadowolenie i zamieszki, o których czyta się w depeszach, są w gruncie rzeczy zajściami bez większego znaczenia, pochodzącemi raczej stąd, że Hiszpanin ze względu na swój temperament wogóle żadnej władzy nie lubi.

Obecnie Hiszpanja chce się odegrać na arenie międzynarodowej za czas swej bierności politycznej w ciągu całego prawie ostatniego stulecia. Chce przyjść z powrotem do znaczenia, chce przypomnieć światu, że istnieje, że ma aspiracje mocarstwowe i historję, która te aspiracje usprawiedliwia. Jest to jeden z powodów, dla którego urządzono wystawę na skalę światową, podobnie jak wystawę paryską w roku 1900. Pozatem rząd hiszpański pragnie ożywić stosunki gospodarcze z Europą, które do dzisiaj są dla Hiszpanji jako dla terenu ekspansji obcej — bierne. To uaktywnienie gospodarki hiszpańskiej jest kapitalnem obecnie zagadnieniem, podobnie zresztą jak i u nas. Jest to równocześnie drugi powód, dla którego urządzono wystawy — w Barcelonie dla Europy i w Sewilli dla Ameryki południowej, uchodzącej ze względu na wspólność języka za pierwszą bramę wypadową ekspansji hiszpańskiej.

Jako miejsce wystawy wybrano Barcelonę nietylko dlatego, że jest to najważniejsze i największe pod względem gospodarczym miasto Hiszpanji, ale również ze względów polityki wewnętrznej. Katalonja, której stolicą jest Barcelona, stanowi najbogatszą i najbardziej gospodarczo rozwiniętą część Hiszpanji, mówiącą nieco odmiennem narzeczem i posiadającą dość wysoki poziom gospodarczy. Fakt ten był wyzyskiwany już oddawna przez tutejszych separatystów, orjentujących się w kierunku Francji, dla celów politycznych. Urządzenie więc ogólno - hiszpańskiej wystawy w Barcelonie ma być świadectwem jedności narodowej i państwowej, oraz ma służyć do zatarcia istniejących jeszcze różnic.

Nastroje polityczne, jakie nurtują obecnie w Hiszpanji, są znakomicie rozumiane i wyzyskiwane przez Niemcy dla celów ekspansji własnej oraz na wypadek przyszłej wojny. Niemcy pierwsze podały rękę izolowanej Hiszpanji i pierwsze zaczęły pracować nad zbliżeniem politycznem, rozwijając równocześnie silną akcję przeciwfrancuską.

Niemieckie sfery nacjonalistyczne za jedną z przyczyn przegrania wojny światowej uważają brak zbliżenia z Hiszpanją przed wojną, jak również niewystąpienie jej przeciwko Francji. To też pod wpływem tej roboty frankofilskie usposobienie Hiszpanji szybko zaczyna zanikać, a nastroje germanofilskie rosną tu z dnia na dzień. W Barcelonie i Madrycie pracuje nad tem zasobny w środki i liczny sztab niemieckiej prasy, który wykonywuje swą robotę przy słabej tylko kontrakcji ze strony Francji. Oczywiście, że wpływa to również i na zmianę stosunku do Polski, jako aljantki Francji.

Sprawę stosunku do Polski pogorszyły nieco artykuły zamieszczane w prasie polskiej, nieżyczliwie traktujące wystawę barcelońską, a licznie i złośliwie komentowane przez pisma tutejsze, na które Niemcy mają dziś wpływ najsilniejszy. Niemcy też usiłują przedstawić na tutejszym gruncie P. W. K. w Poznaniu, jako nieżyczliwą konkurencję dla wystawy barcelońskiej, nieposiadającą widoków powodzenia. Fakty te o tyle są godne uwagi, że świadczą o zaciekłości i szerokiej skali wrogiej nam propagandy niemieckiej, która nie omieszkuje wyzyskać żadnej okazji w celu szkodzenia Polsce na całym świecie, nawet tam, gdzie na pozór gospodarcze interesy polskie nie są silnie zaangażowane a polityczne mają tylko znaczenie pośrednie.

Czy wystawa barcelońska osiągnie sukces polityczny, trudno przewidzieć, niewątpliwie jednak będzie miała pewien rezonans na szerokim świecie, który musi się odbić na korzyść Hiszpanji.

Teraz kilka cyfr i faktów, mówiących o gospodarczej stronie wystawy. Koszt ogólny urządzenia wystawy ma wynosić 130 miljonów pesetów, t. j. około 165 miljonów złotych. Budżet ten prawdopodobnie zostanie nawet przekroczony. Koszty te ponosi rząd hiszpański i miasto Barcelona w stosunku, który nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Terenem wystawy jest park Montjuich, o którego położeniu topograficznem wspominałem już w korespondencji poprzedniej. Ogólna powierzchnia wystawy wynosi 1.183.000 m², z czego 310.680 m² przypada na park i urządzenia ogrodowe, 260.742 m² na budynki wystawowe i 611.578 m² na drogi, place i t. p. Na terenie wystawy wybudowano 24 monumentalnych gmachów ogólnych i około 50 pawilonów mniejszych poszczególnych firm i organizacyj. Komunikacja po wystawie odbywa się przy pomocy autobusów, kolejki wąskotorowej i wózków akumulatorowych. O rozmiarach wystawy może świadczyć poniekąd fakt, że w dniu jej otwarcia przez króla Alfonsa XIII zgromadziło się na jej terenie 250.000 osób.

Charakter eksponatów jest bardzo rozmaity i nosi naogół, poza eksponatami państw zagranicznych, piętno raczej reprezentacji niż myśli handlowej. Więcej niż połowa firm hiszpańskich, biorących udział w wystawie, ma swą siedzibę w Barcelonie. W pawilonie francuskim prawie wyłącznie jest reprezentowany Paryż i firmy paryskiej. Bezwarunkowo najlepiej i najefektowniej z całej wystawy, jeśli chodzi o jej część gospodarczą, jest zorganizowany pawilon niemiecki, co na tle powyżej wyłuszczonych okoliczności jest zupełnie zrozumiałe. Skromniejsze, aczkolwiek godne uwagi są pawilony Austrji, Szwecji, Anglji, Finlandji, Włoch, Danji, Szwajcarji i Czechosłowacji. Na szczególną uwagę zasługuje pawilon belgijski ze względu na staranne urządzenie i dobór eksponatów.

Ruch handlowy związany z wystawą jeszcze się nie rozpoczął a gospodarcze jej skutki dadzą się odczuć oczywiście znacznie później. Co do opłacalności wystawy, jako imprezy, to panuje w Barcelonie dość ogólne i zgodne przekonanie, że opłaci się ona raczej w wartościach idealnych niż w pieniądzach. Naogół spodziewają się dość znacznego deficytu, wynoszącego około 40 proc. kosztów wystawy. Trudno — noblesse oblige — to musi kosztować.

Co do organizacji wystawowej służby prasowej, to jest ona dość słaba. Na prośbę moją o materjał rzeczowy, biuro prasowe dało mi kilka prospektów ogólnych w języku niemieckim, zawierających bardzo nieliczne dane. Wogóle nie zauważyłem chęci w kierunku dokładniejszego poinformowania mnie w tym zakresie. To też, jeśli w korespondencjach moich znajdują się pewne usterki i nieścisłości, to wynikają one z trudności, z jakiemi naogół spotykałem się przy zasięganiu informacyj. Za to w rozmowach z licznymi barcelończykami słyszałem zwykle miły dla mnie wstęp: „Vous êtes un Polonais? C'est Napoleon... Somo - Sierra..." Pamięć tych wydarzeń żyje w Hiszpanji i jest najpopularniejszą informacją o naszej Ojczyźnie...

Tadeusz Nowacki.

W jednej z poprzednich korespondencyj napisałem, że utrzymanie dzienne w Barcelonie kosztuje 70 pes. (85 zł). — Informacja ta, jak się przekonałem, polegała na nieporozumieniu, powstałem na tle trudności językowych. W rzeczywistości dzienny koszt pobytu w Barcelonie wynosi 27 pes. czyli 35 zł.

Katastrofa angielskiej łodzi podwodnej

Zderzenie łodzi podwodnych w kanale św. Jerzego — Łódź H. 47. zatonęła wraz z 22 marynarzami — Akcja ratunkowa nie dała pomyślnych wyników

Londyn, 10. 7. (PAT). Admiralicja brytyjska otrzymała dziś rano wiadomość, że łódź podwodna H. 47. zderzyła się z inną łodzią podwodną L. 12. — 2 ludzie załogi H. 47. zdołali się uratować. Losy reszty załogi są jeszcze nieznane. W łodzi podwodnej L. 12. zginął 1 marynarz.

Na miejsce katastrofy udały się krążowniki eskadry, stacjonującej w Portsmouth, 5 statków wojennych przeciwtorpedowych i 2 hydroplany.

Londyn, 9. 7. (Radjo). W kanale św. Jerzego pomiędzy Wielką Brytanją a Irlandją zatonęła wczoraj angielska łódź podwodna H. 47. Z załogi łodzi, składającej się z 24 ludzi, zdołano uratować tylko dwóch marynarzy. Reszta zatonęła wraz z łodzią.

Z Portsmouth wysłano natychmiast dwa okręty „Grapper" i „Resolve" z przyborami ratowniczemi.

Londyn, 9. 7. (Tel. wł.). W Izbie gmin min. marynarki oznajmił, że nie należy spodziewać się, aby oprócz dwu uratowanych marynarzy łodzi podwodnej H. 47, która dziś rano zatonęła po zderzeniu z łodzią podwodną L. 12, pozostała załoga w liczbie 22 marynarzy mogła być jeszcze przy życiu.

Zderzenie obu łodzi podwodnych nastąpiło w kanale św. Jerzego w odległości 20 mil od południowego przylądka Walji.

H. 47 zatonęła w ciągu kilku minut po zderzeniu w miejscu, gdzie głębokość morza wynosi 100 m.

Wydobycie łodzi na powierzchnię morza w przeciągu 24 godzin jest niemożliwością, dłuższe zaś pozostawanie jej pod wodą oznacza śmierć załogi wskutek wyczerpania się zapasu tlenu. Na rozkaz admiralicji na miejsce wypadku udały się okręty ze specjalnemi urządzeniami dźwigarowemi, oraz torpedowiec „Chanet". U celu podróży staną one dopiero jutro rano.

Wszystko wskazuje, że H. 47 uszkodzona została tak silnie, że woda wypełniła wszystkie trzy komory.

Łódź podwodna H. 47 należała do klasy łodzi, zbudowanych w r. 1918, a więc już przestarzałego typu. Miała ona być w przyszłym roku wycofana ze służby.

Pojemność łodzi wynosiła zaledwie 440 ton, podczas gdy L. 12, aczkolwiek zbudowana w tym samym roku, posiadała pojemność 890 ton.

Znamienne jest, że obie łodzie zderzyły się już raz w r. 1926 w kanale La Manche, lecz wówczas następstwa zderzenia nie były tak fatalne.

Zatonięcie H. 47 jest dziewiątym wypadkiem w marynarce angielskiej po wojnie światowej. C.

Londyn, 9. 7. (Radjo). Według doniesień ministerstwa marynarki akcja ratunkowa przy wydobyciu łodzi podwodnej H. 47, która zatonęła w kanale św. Jerzego, nie dała jeszcze pozytywnych wyników.

Ministerstwo marynarki wysłało na miejsce katastrofy 3 kontrtorpedowce.

W kołach marynrki istnieje obawa, że wszyscy zamknięci w kadłubie łodzi zginęli.

Nieudałe włamanie do mieszkania p. Dewey'a

Warszawa 9. 7. (AW) Korzystając z szalejącej burzy i ulewy włamywacze usiłowali ograbić mieszkanie p. Charles Dewey'a doradcy finansowego rządu polskiego, bawiącego obecnie w Rosji. O godz. 1,30 w nocy pełniący służbę w przedpokoju mieszkania posterunkowy Machciński usłyszał podejrzane szmery i schwytał włamywacza. Podczas rewizji znaleziono przy nim duży nóż, wycinek jednego z dzienników z opisem włamania do ambasady francuskiej jego podobiznę. Okazało się iż bandyta nazywa się Bernard Trzaska i brał udział we włamaniu do ambasady. 28 czerwca br. opuścił mury więzienia. Po osadzeniu go w areszcie dyżurny posterunkowy zauważył, że Trzaska targnął się na życie, wieszając się na strzępach koszuli. Desperata w porę odcięto i uratowano.

Wycieczka katolików angielskich

Kraków, 9. 7. (PAT.) Do Krakowa przybyła wycieczka reprezentantów sfer katolickich z Londynu w liczbie 70 osób. Po powitaniu przez duchowieństwo, przedstawicieli miasta i szereg osób z kolonji angielskiej, goście udali się do hotelu, poczem zwiedzali zabytki Krakowa. Wieczorem odbyło się przyjęcie w katolickim instytucie naukowym.

Goście z Londynu zabawią w Krakowie 3 dni.

Zgon Juljana Fałata

Kraków, 9, 7. PAT. Dzisiaj zmarł w Bystrej koło Bielska znakomity artysta malarz Juljan Fałat, nestor malarstwa polskiego, odznaczony orderem Polonia Restituta.

Odznaczenie księdza polskiego w Ameryce

Detroit, 9. 7. (PAT.) Uniwersytet w Detroit nadał honorowy stopień doktora praw ks. Józefowi F. Herrowi, proboszczowi najstarszej miejscowej parafji polskiej Św. Wojciecha.

Taki sam tytuł otrzymał równocześnie gubernator stanu Michigan, p. Green.

Oryginalny testament

Idianopolis, 9. 7. (PAT.) Zmarły niedawno w wypadku automobilowym Will H. Lata zostawił oryginalny testament.

Mianowicie majątek swój, wynoszący 50 000 dolarów, zapisał na różne cele społeczne i dobroczynne z tem jednakże zastrzeżeniem, że pieniądze te leżeć będą w banku przez lat 200 i dopiero potem zapis ten, który razem z procentami wyniesie 160 miljonów dolarów, rozdzielony zostanie na wyszczególnione w testamencie cele.

Olbrzymie burze w Indjach

Madras, 9. 7. (Radjo). Zachodnie wybrzeże Indyj nawiedzone zostało przez liczne burze połączone z oberwaniem się chmur i orkanem, który w całej okolicy wyrządził ogromne spustoszenie.

Według wiadomości z Tributaerstaat Cochin wylewy rzek i powodzie zniszczyły wielkie przestrzenie uprawnej roli. Liczne wioski opustoszały, gdyż ludność musiała uciekać przed zalewem. Wiele domów zostało zmytych z powierzchni ziemi.

W Trivandram wskutek rozbicia się łodzi utonęło 14 osób.

Obława w lesie państwowym

W tych dniach w związku z pewnemi wiadomościami, uzyskanemi przez bydgoską policję śledczą, dokonano obławy w państwowym lesie pod Bydgoszczą, w toku której aresztowano sprawców napadów rabunkowych we Wtelnie i Szaradowie.

Bandytów 25-letniego Jana Winieckiego, rodem z Bydgoszczy, bez stałego miejsca zamieszkania, 30-letniego Józefa Mańczaka z Bydgoszczy (ul. Kujawska 91) i 32-letniego Tadeusza Miniszewskiego z Bydgoszczy (Promenada 29) odstawiono do bydgoskiego więzienia sądowego. (k.)

JAN KARCZEWSKI

AUROZAURUS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

91)

Pociągnęło to za sobą pewną ilość bankructw, jednak stosunkowo nie wiele, gdyż zapasy złota były najczęściej gromadzone w instytucjach emisyjnych a te weszły w skład wszechświatowej mistyfikacji.

Dla oczów personelu niepostrzeżenie zastąpiono złote sztaby odpowiedniemi falsyfikatami, które za dawnych przedprzełomowych czasów odbywały wędrówki, dla dopełnienia całości obrazu, że nic się nie zmieniło.

Tajemnica pomiędzy finansmanami była pewna, cóż może być lepszą gwarancją, jak nieprzeparta chęć zysku, gorzej jednak przedstawiała się sprawa zabezpieczenia tajemnicy ze strony twórców przełomu. Tam mogły nastąpić rewelacje, albo z przyczyn nieostrożności, albo nawet celowo, by złamać dotychczasowy system finansowy i odebrać bankierom ogromne zyski

Tak więc Skrzypczak musiał dać dziś odpowiedź na to ogromne pytanie, spędzając sen z oczów wszystkich bankierów świata.

Kto zabił złoto?

W jakim celu tego dokonał?

Co zamierza osiągnąć dalej?

Zależnie od odpowiedzi na te pytania, miały być przedsięwzięte środki zaradcze. Patrząc na metody działania pułkownika Chlebowa, niesłusznemby było wątpić, że „zabezpieczenie" byłoby wykonane aż do ostatniego najmniejszego nawet szczegółu, nie licząc się zupełnie z największemi nawet ofiarami pieniędzy, a nawet życia ludzkiego.

Z tego ostatniego szczegółu zdawał sobie doskonale sprawę sam Skrzypczak, gdy po przespaniu kamiennym snem nocy zaczął rozmyślać o swoim losie.

Ogarnął go niepokój o los Nelly, matki i szwagra. Mimo, że nikt mu jeszcze nie powiedział oficjalnie o przyczynach porwania, był najzupełniej pewny, że jedyną jego przyczyną mógł być tylko „aurozaurus", obawiał się więc, że szajka jego prześladowców może usiłować porwać następnie jego najbliższych.

Nie wiedząc, jak się dalej wypadki ułożą, postanowił całą chwałę odkrycia i ciężkie konsekwencje z niej wypływające wziąć wyłącznie na siebie. Jedynym wtajemniczonym był nieboszczyk profesor Sadkiewicz: udział pozostałych Lipkowskich i Nelly postanowił za wszelką cenę ukryć.

Rozmyślania te przerwało wejście jednego ze strażników. Wszedł bez pukania w cichych filcowych pantoflach tak, że Skrzypczak zobaczył go prawie przed sobą.

— Panie! Panie, już dziesiąta, musi pan wstać, za godzinę przyjeżdżają ci, którzy będą z panem mówili.

Skrzypczak zerwał się z łóżka. Nareszcie, nareszcie wyjaśni się, czego właściwie chcą od niego.

Ubrawszy się zasiadł do śniadania, które przygotowano tymczasem na wielkiej tacy.

Ledwie zdołał zakończyć posiłek, gdy gdzieś z dalekich zakrętów zagrał elektryczny bąk syreny samochodowej. Jadą! Ta Ta Ta ...ta już bliziutko, na pewno oni. Zaszczękały jakieś zamki, zagłopotały czyjeś urywane słowa i kroki.

Już są.

Skrzypczak, jak osaczone zwierzę, cofnął się instynktownie do kąta.

W otwartych drzwiach ukazały się trzy komplety czapek z okularami automobilowemi, trzy kraciaste płaszcze angielskie, mnogość swetrów i szalów z trzema osobami wewnątrz. Jeden ze strażników czy służby dźwigał pledy i pękate teki.

Wchodząc, potraktowali doktora jak mebel, który spodziewali się zastać w pokoju. Nie witając się słowem ani gestem, zajęli się wyłącznie sobą.

Po krótkiej krzątaninie, w czasie której mógł Skrzypczak zauważyć jedynie, że jeden z nowoprzybyłych był Chińczykiem, wielka trójka zasiadła za stołem i najwyższy z nich odezwał się tem okrutnem narzeczem, którego Anglicy używają po drugiej stronie kanału, twierdząc z uporem, że mówią po francusku.

— Ja jestem Percy Smith z Londynu, to jest pan doktór Czang-Lu z Genewy, to jest profesor Oskar Müller z Berlina, pan jest doktór Antoni Skshiptshack z Warsaw. Ja i ci panowie chcą z panem pomówić w jednej ważnej sprawie.

Chińczyk kiwnął głową, profesor Müller spojrzał potakująco w okno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY. WYCIECZKI

w dniu 10 lipca

17 korso samochodowe, arena P. W. K.
21 „Za króla Jana", arena P. W. K.

KALENDARZYK

11 lipca przyjazd wycieczki dziennikarzy i bankierów z Belgji.
12 lipca otwarcie kongresu krajoznawczego.
13 lipca otwarcie wystawy kwiatów, d. c. kongresu wyżej wym.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł, studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet miesięczny (z fotografją) — 20 zł, bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł, dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografją) — 30 zł, wystawa sztuki (osobno) — 1 zł, wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł, wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł, palmiarnia (osobno) dorośli — 1 zł, dzieci 50 gr. — Bilety stale upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł, dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko" do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek", gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis". — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł; IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dób 20%, ponad 14 dób 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

Wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,32; 100 franków francuskich = 38,82; 100 marek niem. = 211,50.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Pomsta Jontkowa", godzina 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia" godzina 20.
Teatr Nowy: „Wesoła spółka", godz. 20.
Arena P. W. K.: „Za króla Jana", godzina 21.
Teatr Rewja na P. W. K. (Śniadeckich 12) godz. 19,15 „Kulig";
godz. 22 „Jazda na Wystawę".
Teatr Szkolny na P. W. K. (Bukowska 16) „Żytnie żniwo", gimn. Mickiewicza i Sem. Kr. Jadwigi z Wilna, godz. 19.

Adresy gości na P. W. K. str. 8.

MUZEA I BIBLJOTEKI

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedzielę i święta 10—14.
Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskiem.
Dział przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie.
Wstęp 1 zł, wycieczki nieszkolne 50 gr, szkolne 20 gr.
Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Bibljoteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedzielę 10—14
Bibljoteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedziele 12—14 i 15—17;
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13);
Ogród Zoologiczny (7—19): karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17 za wyjątkiem sobót, podczas pogody popołudniu koncert wojskowy.
Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.", św. Marcin 70, tel. 14-76
Automobilklub Wlkp., Kantaka 1, tel. 33-39
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42, tel. 72-30.
Biuro potwierdzeń zniżek kolejowych, paw. 20, tel. 72-31.
Dyrekcja PWK, Grunwaldzka 22, tel. 71-71.
Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44.
Hippodrom, Grunwaldzka tramwaje 6 i 7
Informacja na P. W. K., paw. 20, tel. 72-31.

Ciągnienie loterji fantowej

Wczoraj popołudniu portjerzy P. W. K. wpuszczali publiczność do westybulu reprezentacyjnego przy ul. Bukowskiej za okazaniem biletu na loterję fantową. Właściciele losów mogli być świadkami przy akcie ciągnienia.

W wielkiej sali zapełniły się wszystkie rzędy krzeseł. Zebrana publiczność wpatruje się uporczywie w wielkie koło loteryjne, oszklony bęben, ustawione na podjum. Za stołami, zakrytemi zielonem suknem, zasiadła komisja, której z ramienia dyrekcji P. W. K. przewodniczą pp. prezes S. Samulski i radca E. Szmidt. Techniczną stroną losowania zajmują się urzędnicy, pp. A. Błażejowski i L. Słodkowski, przysłani z Warszawy przez dyrekcję Loterji Państwowej.

Wszystko odbywa się według przepisanego prawem regulaminu.

Pięć osób z publiczności sprawdza, czy w pudełkach, zawierających 250,000 zwitków z porządkowemi numerami, są cyfry, umieszczone na ich losach, poczem zwitki wsypuje się do koła.

Zakonnica w białym karnecie wprowadza na podjum cztery dziewczynki z miejskiego sierocińca na Śródce. Przyszłe narzędzia w ręku ślepej fortuny: Kazia Konieczna z Poznania, Klara Fiedlerowiczówna z Inowrocławia, Marja Fidelkówna z Białegostoku i Wandzia Bukiewiczówna z Rentychan w Nadrenji, przejęte są rolą, którą mają odegrać. Będą ciągnęły losy.

Manipulacja wsypywania ćwierć miljona zwitków do koła loteryjnego trwa dobrą godzinę, ale publiczność nie traci cierpliwości; każdy czeka spokojnie na główną wygranę.

Wreszcie rozpoczyna się ciągnienie. Jedna z dziewczynek wyciąga z koła numery losów, zaś druga z urny numery porządkowe wygranych od 1 do 661.

Następuje monotonne odczytywanie cyfr.

— 75.332.
— 431.
— 90.411.
— 497.

I tak dalej, i tak dalej.

Przy 44-tym z rzędu losie, numer 76.508, pada w odpowiedzi „jeden". Na sali poruszenie. Główna wygrana wartości 75.000 złotych ma już właściciela. Kto jest szczęśliwcem, nie można stwierdzić; staje się tylko wiadomem, że los sprzedano w Poznaniu przed kilku dniami.

Po dwóch godzinach wylosowano 661 wygranych do 25 złotych, poczem, po przerwie, wydobyto z urny 74 serje po sto numerów, czyli 7 400 wygranych po 10 złotych.

Przed godziną 19 sala była już próżna. Z publiczności nie był nikt zadowolony, ponieważ właściciel losu numer 76,508 nie znajdował się na sali.

* * *

Wygrane w naturze można podjąć od 16 b. m. w biurze loteryjnem „Fortuna", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 19, lub w gotówce z potrąceniem 15 procent w Polskim Banku Handlowym na Placu Wolności. Gotówkę można otrzymać tylko za fanty wartości ponad 100 zł. — W serji A było 250.000 losów à 3 złote, zaś 8061 wygranych wartości 240,000 zł.

Pierwsza wygrana wartości 75,000 zł padła na numer 76.508. Właściciel tego losu może wybierać pomiędzy bardzo eleganckiemi meblami, pościelą, porcelaną, kryształami i Chevroletem a kompletnym materjałem budowlanym na dom mieszkalny o 15 pokojach, lub sumą 63,750 zł.

Druga wygrana wartości 20.000 zł (nr. 222,383), to sedan Chevrolet lub meble. Trzecia wartości 10.000 zł (nr. 108,187) gabinet orzechowy lub podwozie do ciężarowego Chevroleta, czwarta wartości 5 tys zł (nr. 99,452) salonik złocony lub stołowy dąb z orzechem, piąta wartości 2,000 zł (nr. 167,804) tuzin garniturów pościeli od Ebertowskiego lub radjo Ekradyna lub perlaki „Rapid" do młyna; szósta i siódma war. 1000 zł (nr. 202.978 i 175.631), zaś na cztery nagrody po 500 złotych składają się rower z motorkiem, zegar, samowar, dywan i gramofon.

Wygranych przedmiotów wartości 100 złotych (rowery, dywany, detektory, głośniki, zegarki itp.) było 250, wartości 50 złotych — 200, wartości 25 zł — 200, zaś drobiazgów w rodzaju mydeł, perfum, krawatów, obrazków, książek itd., sztuka w sztukę wartości 10 zł — 7,400.

Biuro loteryjne „Fortuna" wydaje oficjalną listę wygranych i wysyła wygrane przedmioty na koszt właściciela losu.

W przededniu Zlotu Harcerskiego

W związku z Powszechną Wystawą Krajową, dnia 12 lipca rozpoczyna się w Poznaniu II Narodowy Zlot Harcerstwa Polskiego ku uczczeniu 10. rocznicy zjednoczenia harcerstwa w Polsce. Zjazd ten rozmiarami swojemi prześcignie wszystkie podobne, dotąd widziane manifestacje młodzieży harcerskiej i zgromadzi ponad 7 000 uczestników, nietylko z kraju ale i zagranicy. Do tej chwili zapowiedziały swój przyjazd delegacje: Anglji, Czechosłowacji, Danji, Estonji, Francji, Grecji, Jugosławji, Łotwy, harcerze emigracji rosyjskiej w Europie i Ameryce, Rumunji, Szwecji i Węgier. Z drużyn polskich na obczyźnie przybędą delegacje: z Czech, Niemiec, Łotwy, Rumunji, Ameryki, Francji, Charbina, Danji. Chorągiew poznańska przysyła na zjazd 900 uczestników, pomorska — 700, warszawska, ponad 700, krakowska, lubelska i lwowska — ponad 500, śląska i mazowiecka — około 500, Zagłębia Dąbrowskiego — 400, wołyńska i białostocka — 300, inne do 100 i ponad 100. Gdańsk przysyła na Zlot drużynę złożoną z 26 ludzi.

Młodzież harcerska, której żywiołem jest woda, powietrze i słońce, rozgości się w licznych namiotach rozbitych na terenach położonych między Wartą a Cybiną, obejmujących 220 000 m² przestrzeni.

Zlot rozpoczyna się dnia 14 lipca nabożeństwem polowem na terenach obozu, poczem nastąpi zwiedzanie obozu przez przedstawicieli władz państwowych miasta Poznania, Z. H. P. i przedstawicieli prasy.

Portrety generałów

w pawilonie min. spraw wojsk. na P. W. K.

Krakowski „Głos Narodu" zamieścił następujący list do redakcji:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Powróciwszy z przepięknej Wystawy Poznańskiej, pragnąłbym pod adresem miarodajnych czynników skierować kilka swoich uwag, które nasunęły mi się w momencie zwiedzania pawilonu ministerstwa spraw wojskowych.

„Celem wystawy było pokazanie światu dorobku naszej pracy kultury w naszem dziesięcioleciu, w którym to czasie umysł niepowszednich ludzi silił się, by stworzyć warunki dla pokojowej pracy. Te warunki spokojnej pracy stworzyła armja polska, lecz zapominać nie wolno, że armję zorganizowali ludzie, stwarzając podstawy te, bez których armja egzystowaćby nie mogła. Każdy z nas żyjących widział dobrze ten chaos w chwili naszego wschodzącego świtu, dość wspomnieć wędrówki wojsk austro-niemieckich, gromady jeńców przez nasz kraj, granice nieustalone i zagrożone przez Czechów, bolszewików i Rusinów, a w dodatku tworzące się wewnątrz kraju jakieś republiki lubelskie, tarnobrzeskie itd., które bynajmniej w opanowaniu chaosu nie pomagały i zaszczytu twórcom tych nie przynosiły.

„Każdemu więc wiadomo, iż w dziale podstawowym tworzenia siły zbrojnej jeszcze nawet przed przybyciem ówczesnego naczelnika państwa z Magdeburga ster organizacji armji dzierżył w swych dłoniach ś. p. generał Rozwadowski, zasłużony organizator sił dla obrony Lwowa, gdzie też jak szeregowy z karabinem w ręce walczył, człowiek o ogromnych zasługach dla kraju. Wśród jego współpracowników widzieliśmy gen. Szeptyckiego, b. dowódcę Legjonów, gen. St. Hallera, zasłużonego szefa sztabu i organizatora sztabu generalnego. Dalej generała Władysława Sikorskiego, b. ministra spraw wojskowych, b. premjera i b. szefa sztabu, wybitnego taktyka, którego pociągnięcia taktyczne były naukowym przedmiotem studjów Ecole de guerre we Francji.

„Tymczasem wśród całego szeregu młodych, a nieznanych generałów, których portrety umieszczono na wystawie i na głównem miejscu, niema tych właśnie, którym, rzecz sądząc objektywnie, mamy wiele do zawdzięczenia, a tembardziej dorobek pracy naszego dziesięciolecia, tak pięknie poza tem ilustrowanego na Powszechnej Wystawie Poznańskiej.

„Non faire!

„Racz, Szanowny Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy poważania

S. Michałowski."

Tabela wygranych loterji fantowej P. W. K.

(Bez gwarancji.)

Serja A

Główna wygrana wartości 75,000 lub gotówką 63,750 zł — 76,508.
Druga — 222,383 (wartość 20,000 zł).
Trzecia — 108,187 (wartość 10,000 zł).
Czwarta — 99,452 (wartość 5,000 zł).
Piąta — 167,804 (wartość 2,000 zł).
Szósta — 202,978 (wartość 1,000 zł).
Siódma — 175,631 (wartość 1,000 zł).
Ósma — 5,221 (wartość 500 zł).
Dziewiąta — 242,052 (wartość 500 zł).
Dziesiąta — 103,024 (wartość 500 zł).
Jedenasta — 162,286 (wartość 500 zł).

Przedmioty wartości 100 zł wygrały, numery:

173 932 15 259 115 964 219 045 217 892
48 063 18 144 133 355 166 039 163 808 25 525
134 491 203 507 222 383 36 166 33 950 201 327
81 441 205 502 31 381 6 811 54 268 58 134
192 815 164 502 150 696 154 650 139 941 193 820
12 273 66 082 131 884 31 989 143 328 164 917
82 503 106 177 227 794 249 395 120 180 67 236
224 711 108 467 78 957 129 228 202 248 118 663
101 559 155 373 82 778 9 188 162 367 194 182
235 591 76 581 139 942 140 691 129 017 47 332
85 357 113 197 228 052 76 508 11 802 194 057
15 292 32 820 98 941 218 057 187 093 73 921
13 139 158 550 249 026 96 629 136 729 144 349
123 228 56 715 16 689 196 057 17 564 5 796
238 527 101 502 50 627 199 200 49 449 19 174
2 157 210 878 169 093 203 531 184 267 70 841
45 569 233 574 64 246 13 048 127 940 168 577
44 049 109 722 70 822 36 136 100 760 93 501
237 840 159 114 89 032 41 879 219 103 180 034
179 837 44 370 32 989 9 765 46 863 175 994
108 187 124 161 178 314 42 992 222 647 212 328
140 208 78 904 110 578 1 484 175 275 105 735
87 087 166 392 17 331 225 456 238 084 229 841
138 134 117 823 145 716 7 017 3 384 106 715
138 610 59 105 21 204 9 674 50 421 116 250
44 139 92 073 220 383 233 061 235 622 153 070
68 155 209 824 83 698 90 597 23 783 103 951
81 131 155 491 4 302 22 837 204 360 228 753
37 128 230 867 9 847 193 420 56 952 166 769
229 548 144 028 97 174 129 799 206 256 23 482
172 039 220 445 38 149 132 628 96 433 111 155
70 822 248 201 177 769 168 409 185 675 217 892
39 914 5 317 144 218 204 982 163 808 126 571
233 482 234 554 59 838 36 166 122 968 152 274
228 752 146 008 31 381 135 903 70 932 71 064
46 803 164 502 180 035 220 960 230 657 205 642
12 273 60 179 72 185 21 662 96 562 164 917
173 896 246 508 58 380 120 180 40 429 237 937
18 817 129 228 86 149 51 163 235 591 82 778
98 168 5 016 47 332 76 581 145 655 119 758
11 802 85 357 41 059 70 847 218 057 194 057
146 949 94 717 249 026 187 093 244 426 204 417
56 715 96 629 164 595 123 538 238 527 16 689
184 859 90 164 19 174 101 502 131 236 11 906
184 263 2 157 1 704 163 612 13 048 70 841
67 301 161 614 147 826 224 415 62 215.

Przedmioty wartości 50 zł wygrały, numery:

75 332 243 070 56 536 125 563 136 055
47 176 247 572 219 307 122 774 953 128 226
127 842 173 786 36 044 99 113 138 540 191 430
39 483 170 773 14 114 125 230 68 608 41 440
38 774 226 454 156 768 150 641 106 978 75 662
128 312 151 663 7 440 212 500 246 899 29 203
24 167 161 774 86 917 80 102 161 494 24 048
13 446 171 716 28 229 123 245 19 639 82 654
8 987 140 79 156 132 676 200 912 3 466 11 417
57 707 147 311 81 540 219 440 25 249 82 608
68 134 151 778 6 856 167 116 112 933 206 678
80 996 208 322 194 947 33 335 242 622 135 385
90 496 135 998 222 530 75 453 66 870 206 565
225 532 208 951 40 973 208 737 28 202 234 703
234 325 153 404 82 037 243 175 230 952 146 213
1 941 218 427 49 326 175 535 23 764 86 598
164 810 113 728 4 939 210 759 20 822 213 699
9 196 171 535 31 623 205 910 43 915 225 123
61 402 84 538 209 981 211 748 241 070 246 389
194 625 170 237 18 154 48 481 224 374 158 797
146 554 142 877 190 582 139 983 212 435 91 853
120 441 206 516 84 044 72 660 223 885 91 143
224 322 188 202 226 665 182 851 33 783 167 381
180 059 233 972 130 693 39 095 66 506 114 242
192 471 132 995 21 072 28 130 98 392 67 079
135 443 125 756 246 915 80 733 233 314 50 414
188 330 55 364 201 807 143 251 184 657 219 103
74 803 144 804 35 159 44 303 77 327 244 314
249 109 237 830 220 508 200 367 249 101 2 409
189 546 109 389 104 010 241 657 242 365 109 829
228 835 59 553 37 679 79 009 38 773 145 590
63 858 179 666 149 761 240 276 105 981 209 652
179 061 43 526 192 710 198 640 217 059.

Pozatem na 200 numerów padły wygrane wartości 25 zł i na 7,400 numerów przedmioty wartości 10 złotych. Numery tych losów podamy dzisiaj w wydaniu wieczornem

KALENDARZYK

Środa, 10 lipca 1929.

Słońce: wschód 3,42 — zachód 20,13 — długość dnia 16 godzin 31 min.
Księżyc: wschód 8,02 — zachód 22,42 — przed I kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Siedmiu Braci Śpiących — jutro Pius P.
Kal. słow.: Olga Św — jutro Olech Św.

Zebrania

Dziś o 19 Polski Zw. Zaw. Stróżów i Portjerów Domowych u p. Bigosa, ul. Kraszewskiego;
o 19,30 Sodalicja P. P. Konfekcyjnych, w sali sodalicyjnej;
o 20 Tow. Gimn. „Sokół" oddział żeński (Wilda), w lokalu druhny Zawadkowej, G. Wilda 75;
o 20 Tow. Przem. (Jeżyce), u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Pierwszy Polski Klub Sportowy Drogerzystów, u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2.

Jutro o 19 Tow. Cech. Czel. Kołodziejskiej, u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 19 Cech Mistrzów Garncarskich, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8;
o 20 Tow. Gimn. „Sokół" (Łazarz) w salce Św. Antoniego przy kościele Łazarskim;
o 20 Tow. Cech. Czeladzi Krawieckiej i Wydział Pomocniczy Krawiectwa Damskiego, w lokalu przy pl. Bernardyńskim (sprawa zwiedzenia P. W. K.);
o 20 Tow. Czeladzi przy Cechu Rzeźnickim, u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2.
o 21,50 Tow. Młodych Destylatorów, w lokalu przy ul. Masztalarskiej 7.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Ratajczaka 33 — stół, leżanka, etażerka;
o 10 Św. Marcin 62 — 3 beczki rycynusu;
o 11 M. Garbary 5 — koszule męskie;
o 11 ul. Woźna 10 — maszyna do pisania;
o 12 Św. Marcin 62 — 3 beczki oliwy;
o 12 ul. Wroniecka 1 — obuwie, maszyna do szycia;
o 12 ul. Matejki 38 — kanapa, lustro;
o 13 ul. Podolska 2 — biurko, bibljoteka, stół okr., 4 krzesła, lampa;
o 14 Rynek Łazarski 4 — maszyna do szycia;
o 14, ul. Wrocławska 35 — maszyna do szycia;
o 15 ul. Wrocławska 30 — koszule (sefir).

Jutro o 9,30 Piekary 5 — płaszcz karakułowy;
o 10 ul. Ratajczaka 15 — kanapa, chodnik, biurko;
o 11 ul. Wrocławska 38 — maszyna do kawy;
o 12 ul. Wrocławska 37 — witryna;
o 14 St. Rynek 80-82 — stół-składowy;
o 15 St. Rynek 90 — 2 regały, 3 stoły.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41. — Apteka Sapieżyńska, pl. Sapieżyński, narożnik ul. Pocztowej.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22
Łazarz: Apteka Łazarska, ulica Głogowska 74-75. — Apteka na Górczynie.
Wilda: Apteka „Fortuna", G. Wilda 96
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Autobusy turystyczne

Poznańska Kolej Elektryczna w porozumieniu z Wlkp. Związkiem dla popierania turystyki uruchomiła autobusy turystyczne, przeznaczone dla zwiedzających osobliwości i zabytki naszego miasta.

Zwiedzającym towarzyszy specjalny przewodnik. Cena objazdu 5 złotych wraz z wszelkiemi opłatami.

Wyjazd o godz. 9,30, 12 i 16 z placu Wolności (Bibljoteka Raczyńskich).

Obozowisko harcerskie pod Poznaniem

Na przedmieściach i peryferjach Poznania rozbito w ostatnich dniach kilkanaście obozów. Wśród namiotów krzątają się opalone twarze młodzieży płci obojga. Są to pierwsze drużyny harcerskie, przybyłe na II Narodowy Zlot Harcerzy, które w oczekiwaniu ostatecznego przygotowania terenów pomiędzy Cybiną i Wartą, obozują tymczasem obyczajem harcerskim pod gołem niebem na łąkach i w zagajnikach podmiejskich.

Również na ulicach spotyka się coraz częściej dziarskie postacie harcerzy. Opalone twarze świadczą najlepiej jak dodatnio oddziaływuje harcerstwo na organizmy. Świadczy o tem również doskonały duch, panujący w szeregach harcerskich.

Mieszkańcy okolic podmiejskich spieszą licznie podziwiać urządzenia poszczególnych obozów. Obozy te będą już w najbliższych dniach zwinięte, gdyż harcerze przeniosą się na teren zlotowy.

Zlot zapowiada się nadspodziewanie imponująco. W ostatnich dniach nadeszły jeszcze dalsze, spóźnione zgłoszenia, tak, że liczba uczestników przekroczy znacznie poprzednie przewidywania.

Obóz harcerski stanowi zawsze i wszędzie nadzwyczajną sensację. Poprzedni, pod Warszawą, ściągnął tłumy mieszkańców stolicy, którzy w słowach pełnych zachwytu wyrażali się o gościnności i zapobiegliwości harcerskiej.

Obóz poznański urządzony będzie całkowicie pod znakiem swojszczyzny. Drużyny, przybywające z całej Polski, przygotowują się już od dłuższego czasu, aby zaprezentować Poznaniowi stroje, tańce i zwyczaje regjonalne swych okolic. Produkcje śpiewu zbiorowego zapowiadają się również imponująco. W czasie mszy św. podczas otwarcia zlotu rozbrzmią pieśni kościelne i narodowe, śpiewane chóralnie przez wszystkich uczestników zlotu a więc przez zgórą 7,000 osób.

Harcerze nasi organizują również wspaniały obchód w rocznicę bitwy pod Grunwaldem w poniedziałek 15 lipca. Szczegółowy program tego obchodu podamy w dniach najbliższych.

W niedzielę, dnia 21 lipca odbędą się na stadjonie Sokoła przy Bramie Dębińskiej pokazy masowych ćwiczeń harcerskich.

Tydzień od 14 do 21 lipca zapowiada się doskonale. Nie wątpimy więc, że w tym czasie Poznań ożywi się nie mniej, jak w dniach pamiętnego Zlotu Sokolego.

Zakończenie ogólnopolskiego zjazdu nauczycieli

Drugi i ostatni dzień obrad

W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu pierwszego dnia obrad dodać należy, że na popołudniowem posiedzeniu zostały odczytane depesze z życzeniami i błogosławieństwem pomyślnych wyników obrad od ks. kard. Kakowskiego, ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego i ks. biskupa Radońskiego.

Wśród bardzo wielu życzeń, nadesłanych przez instytucje i osoby, należy jeszcze wymienić depesze i listy od: Bernarda Chrzanowskiego, T. Mikułowskiego, Antoniego Ponikowskiego, pierwszego ministra W. R. i O. P., dr. Regorowicza, naczelnika Wydz. Ośw. na Śląsku, Stow. Urzędników Państwowych i Komunalnych, Tow. Czytelni Ludowych, Tow. Szkoły Ludowej, P. Macierzy Szkolnej, Związku Młodzieży Polskiej, P. Czerw. Krzyża, Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych, Narodowej Organizacji Kobiet, od Nauczycieli Polaków, pracujących na Śląsku Niemieckim.

Pozatem na posiedzeniu przyjęto sprawozdania: z działalności kasowej (ref. L. Kludniak), z „Samopomocy" (ref. M. Gładysz), z administracji Domu „Modrzejów" (ref. A. Nawrocińska), Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej (ref. Jastrzębski) i Komisji Rewizyjnej (ref. F. Lewicki).

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się o godz. 8 rano obradami we wszystkich komisjach, a mianowicie: weryfikacyjnej, budżetowej, matki, wnioskowej, oświatowo-pedagogicznej i „Samopomocy Koleżeńskiej". Posiedzenia trwały bez przerwy do godz. 13 a komisja budżetowa zakończyła obrady dopiero o godz. 14. Z tej przyczyny naznaczone na godz. 2 popołudniu walne zebranie znacznie się opóźniło.

Zgromadzenie zagaił prezes p. Siciński kilka minut przed godz. 15, ogłaszając porządek dzienny. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad jeden z członków zarządu odczytał telegramy od ks. biskupa Łukomskiego, Zw. Inspektorów rejonu lwowskiego i Głównego Zarządu Macierzy. Z kolei przystąpiono do sprawozdań poszczególnych komisyj. P. Glapiński złożył sprawozdanie z posiedzenia komisji weryfikacyjnej, Jwiński — z komisji wnioskowej, Paweł Kalinowski — z „Samopomocy Koleżeńskiej", Henke — budżetowej, Rewald — oświatowo-pedagogicznej i Majeranowski — komisji matki. Nad każdem sprawozdaniem wywiązała się bardzo ożywiona i poważna dyskusja.

W rezultacie przyjęto kilkadziesiąt uchwał, z których najważniejsze podajemy poniżej:

1. „W. Z. Del. wzywa Zarząd Główny, aby wyjednał w Min. W. R. i O. P. powiększenie liczby wyższych kursów nauczycielskich.

2. Zarząd Główny poczyni starania przez posłów, aby zmienić ustawę, która krzywdzi nauczycielstwo szkół powszechnych, gdy przy przejściu na emeryturę traci się dodatek za egzamin wydziałowy.

3. Zarząd Główny poczyni starania w Min. W. R. i O. P., aby przy budowie budynków szkolnych uwzględniano mieszkania nietylko dla kierowników szkół, ale i dla nauczycielstwa.

4. Zjazd wzywa Zarząd Główny do poczynienia starań w sprawie jak najrychlejszej nowelizacji art. 58 pragmatyki nauczycielskiej; gdyby takie załatwienie okazało się niemożliwe, należy dążyć do uchwalenia projektu noweli przyjętej w drugiem czytaniu przez komisję oświatową Sejmu.

5. Zarząd Główny poczyni kroki w Min. W. R. i O. P., aby nauczycielom szkół powszechnych, posiadającym uprawnienia do nauczania w szkołach średnich, przyznano uposażenie, przysługujące nauczycielom szkół średnich.

6. W. Z. Del. wzywa Zarząd Gł. o wyjednanie w Min. W. R. i O. P. przyspieszenia wydania dekretów stabilizacyjnych.

7. W. Z. Del. wzywa Zarząd Gł., aby zwrócił się do Min. W. R. i O. P. z prośbą o wyraźne sprecyzowanie wymagań a) przy egzaminie kwalifikacyjnym, b) przy kollokwiach na W. K. N.

8. Walny Zjazd wzywa Zarząd Gł. aby poczynił starania w Min. W. R. i O. P. o wydanie władzom niższych instancyj wyjaśnienia, żeby przy mianowaniu sił nauczycielskich kontraktowych i tymczasowych uwzględniano przedewszystkiem siły nauczycielskie kontraktowe poprzednio już zajęte.

9. W. Z. Del. uchwala domagać się podniesienia uposażenia do wysokości odpowiadającej wzrostowi drożyzny.

10. W. Z. Del. uchwala domagać się wyrównania dodatku mieszkaniowego za 1928 rok lub wypłacenia tytułem kompensaty miesięcznego uposażenia.

11. W. Z. Del. stwierdza, że szkoły przeciąża się urządzaniem popisów i uroczystości szkolnych, które nadmiernie zajmują młodzież i nauczycielstwo z wielką szkodą dla normalnej pracy w szkole.

Wzywa się przeto Zarząd Gł., aby spowodował w Min. W. R. i O. P. zarządzenie, redukujące te uroczystości do najkonieczniejszych.

12. W. Z. Del. poleca Zarządowi Gł., aby spowodował u władz szkolnych respektowanie rozporządzenia Min. W. R. i O. P. w sprawie nadmiernych zbiórek pieniężnych wśród dzieci na różne cele i nie obarczał niemi szkoły, gdyż częste zbiórki różnych towarzystw i komitetów, czynione za aprobatą władz szkolnych, doprowadzają nieraz do konfliktów pomiędzy nauczycielstwem i rodzicami.

Na wniosek komisji matki zgromadzenie w dowód uznania intensywnej pracy dla organizacji jednogłośnie udzieliło zarządowi pokwitowania.

W miejsce ustępujących członków, do zarządu wybrano przez aklamację pp.: Karola Jaremko ze Lwowa, Józefa Katzera z Łodzi i J. Dzięcioła z Działdowa. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Lewicki ze Lwowa, Kruppi z Poznania i Orzechowski z Piotrkowa. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Oficjalnem zamknięciem zjazdu była wieczornica w sali Ogrodu Zoologicznego.

Dn. 10 i 11 lipca uczestnicy zjazdu rozpoczną wspólne zwiedzanie wystawy, poczem rozjadą się grupami do Gniezna, Kruszwicy, Inowrocławia, Bydgoszczy, Gdańska, Helu i Gdyni.

Bitwa pod Racławicami

odegrana zostanie w sobotę i niedzielę o godz. 5 popołudniu na boisku „Sokoła". W bitwie tej weźmie udział piechota, artylerja, kawalerja, wojsko polskie, krakusi, kosynierzy i wojsko rosyjskie. Ponadto w przedstawieniu biorą udział mieszczanie i lud krakowski, włościanie, włościanki, bohater Tadeusz Kościuszko, Bartosz Głowacki, generał Wodzicki, Grzegórz z pod Racławic i wielu innych znakomitych ludzi z doby Powstania Kościuszkowskiego. W sobotę i niedzielę przed oczyma widzów przesuną się historyczne kostjumy i stroje ludowe oraz wspaniałe, chwytające za serce sceny, wykonane przez artystów Teatru Wielkopolskiego setki statystów.

Bilety do nabycia wcześniej w składzie p. Zygarłowskiego (ul. Gwarna, narożnik ul. 27 Grudnia) w dniach przedstawienia w kasie biletowej na boisku „Sokoła".

K. H. Rostworowski w Poznaniu

Odczyt wczorajszy w Auli Uniwersytetu zatytułowany: Sanacja literatury polskiej.

To, o czem myśli Rostworowski dla współczesnej literatury polskiej, należałoby właściwie nazwać nie sanacją, lecz dezynfekcją, a najściślej może: izolacją. Idzie mu o to, aby literatura, pisana po polsku przez poetów i literatów żydowskich, była zarówno przez Polaków jak przez żydów traktowana jako żydowska, nie jako polska. Rostworowski przypuszcza, że to ścisłe rozgraniczenie zapobiegnie wzajemnemu przenikaniu się tych dwóch literatur, których odrębności wykazywał i demonstrował w bardzo oryginalnym i zajmującym wywodzie, aby dojść nakoniec do wniosku, że na takiem zmieszaniu krwi wyszłyby obie bardzo źle. Wytworzyłby się typ jakby dwupłciowy i to taki, że najlepsze cechy jednej i drugiej literatury zaginęłyby w nim, albo przynajmniej wielce by się rozwodniły.

Bardzo ciekawie zarysował Rostworowski przygotowanie do chwili, w której pisarze żydowscy wkroczyli w literaturę polską, t. j. do pierwszych lat po wojnie. Literatura polska płynęła swem narodowem i rasowem korytem od Kochanowskiego do Przybyszewskiego, zasilając się kulturą grecką i rzymską. Przybyszewski wniósł w nią pierwszy pierwiastki germańskie, a to zarówno skandynawskie, jak niemieckie, oraz semickie, do których zalicza Rostworowski „liryzm" rozumiany jako odwrócenie się od świata zewnętrznego, w szczególności od życia z przyrodą, a zapatrzenie się w samego siebie:: egocentryzm. Jest też w Przybyszewskim przyrodzony rasie semickiej pasjonalizm, sensualizm i seksualizm. To też żydzi stali się zapalonymi adeptami Przybyszewszczyzny.

Po Przybyszewskim rozszczepia się więc literacka twórczość polska na dwie odnogi, których powstawanie przedstawił Rostworowski szeroko, kończąc stwierdzeniem, że jedną z nich reprezentuje Juljan Tuwin, drugą Emil Zegadłowicz. Odczytał też wyjątki z poezyj jednego i drugiego, aby na przykładach zademonstrować różnice światopoglądów i kultur, jakie dzielą literaturę polską od literatury żydowskiej, po polsku pisanej.

Rostworowski jest, jak wiadomo, świetnym mówcą i pierwszorzędnym erudytem. Jego śmiałe konstrukcje literacko - historyczne mogą nieraz łaskotać żyłkę polemiczną, lecz słucha się ich zawsze z zaciekawieniem. Wynik zaś końcowy, przeciwieństwo rasowo - kulturalne między literaturą polską i żydowską po polsku pisaną, jest bezsporny, równie jak pełen zapału apel do twórców jednej i drugiej literatury, aby pisali w swoim własnym duchu i u cudzego się nie zapożyczali, gdyż tylko wtedy będą powstawały dzieła wartościowe, z wiekowej tradycji soki swe czerpiące. Jako artysta, oddaje Rostworowski talentom piszących po polsku żydów, w szczególności Tuwima, wszystko, co im się należy, lecz mocno pragnie ustrzec twórczość polską przed ich wpływem, aby zachowała w zupełnej czystości swoje pierwiastki rodzime, czerpane z głębin kultury duszy narodowej i z wieków kulturalnego rozwoju.

Przyjmowano Rostworowskiego owacyjnie i nic w tem dziwnego. Z mówców, którzy traktują polskie problemy kulturalne, chyba jeden Mieczysław Limanowski umie tak związać słuchacza ze sobą i tak prowadzić go za swoim ogniem wewnętrznym, jak to czyni znakomity autor „Kaliguli". W. N.

Mimochodem

Zagmatwana sprawa

Wszystko na świecie ma swoje proporcje. Wielcy ludzie mają też czasami wielkie wątpliwości n. p. konstytucyjne. Ja jednak jestem człowiekiem ze wszech miar skromnym. Pole moich zainteresowań jest odpowiednio mniejsze.

Swojego czasu studjowałem przez parę semestrów prawo. Nic mi już coprawda z tego nie zostało w głowie. Oprócz tak zwanego „nastawienia prawniczego". Lubię analizować niektóre przejawy pod punktem widzenia suchej formuły prawniczej.

W ostatnich miesiącach wprowadzono w Poznaniu nareszcie ustawodawstwo komunikacyjne. Zastanowiła mię w związku z tem pewna rzecz. Im dłużej nad tem myślę, tem więcej sprawa się gmatwa.

Chodzi mi o zagadnienie wózka dziecięcego.

Do jakiej kategorji jednostek komunikacyjnych zaliczyć ten przyrząd? Czy do pojazdów kołowych, boć przecież posiada cztery koła, czy do „pieszych".

Praktyka przemawiałaby raczej za tem, że wózek dziecięcy jest uważany za piechura. Pozwala mu się przecież odbywać drogę na chodniku. Ale w istocie, cóż za nonsens uważać koła za nogi!

Z drugiej strony siłą pociągową, czy popychającą jest tu człowiek. Ale to nie kwestja. Przecież wózki ręczne, towarowe popycha człowiek, a jednak zalicza się je do jednostek kołowych i jako takie znajdują się na jezdni, nie na chodniku.

Dobrze! odgrywa więc tu rolę okoliczność, że w wózku znajduje się dziecko. A gdyby w samochodzie ciężarowym ułożyć niemowlę i popychać go na chodniku, czy nie wywołałoby to zmartwienia u władzy? A więc nowa wątpliwość.

— Śmieszny pan jesteś ze swojemi wątpliwościami, mógłby mi ktoś powiedzieć. Wózek dziecięcy jest specjalną kategorją pojazdów.

— Myli się pan, odrzeknę, proszę spróbować naładować taki wózek cegłami. Nie pozwolą panu jechać z nim po chodniku!

Nie mogę wybrnąć z tego chaosu. Od kilku dni nie jem, nie śpię i jestem cały rozbity.

Oto są skutki prawniczego patrzenia na świat!

Digamma.

Zuchwały napad na szofera

W tych dniach na ul. Słowackiego stał samochód, własność p. Strzelczyka, fabrykanta wódek. Nagle do samochodu zbliżył się wyrostek i rozpoczął przy maszynie jakieś podejrzane manipulacje. Szofer Sulot, człowiek stateczny i spokojny, zwrócił mu uwagę na niewłaściwe zachowanie się i polecił odejść od wozu. Wyrostek odszedł, lecz za chwilę przybył z matką i dwoma opryszkami, którzy słownie i czynnie zaatakowali szofera. Szczególną wojowniczość zdradzała matka chłopaka, która z furją wpadła na Sulota, bijąc go i kopiąc. Niebawem koło samochodu zgromadziła się gromada ludzi. Na biednego szofera posypał się stek ordynarnych wyzwisk a potem bestjalskich wprost razów. Rzecz znamienna, że w obronie bitego nie stanął nikt z publiczności. Dopiero w najgroźniejszym momencie zjawił się ktoś z firmy i wziąwszy sękaty kij do ręki, poskromił nim zwyrodniałe instynkty rozszalałej bandy. W tym samym czasie nadeszła też policja, która spisała protokół.

Ustalono, że napastnicy, niejacy Przybylscy z ul. Polnej, znani są już policji z innych podobnych wybryków i awantur. Gdy po spisaniu protokółu samochód wspomnianej firmy zamierzał odjechać, posypał się na niego grad kamieni, które powybijały drzwi i uszkodziły maszynę. (z.)

Samobójstwo

W dniu 8. b. m. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 55-letni Stanisław Chruszczyński, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Seminaryjnej 15. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została narazie ustalona. (k)

Ujęcie przemytnika

W czasie obławy policyjnej, przeprowadzonej w Rzetni w powiecie kępińskim, aresztowano niejakiego Antoniego Kosatkę (ur. w Kosatkach Pustkowiu w powiecie sieradzkim), u którego w czasie rewizji znaleziono 50 mkn. i 5 rubli rosyjskich w złocie.

W toku badania K. zeznał, że pieniądze posiada z czasów przedwojennych i zamierzał kupić za nie kawał ziemi w pobliżu granicy niemieckiej. Następnie okazało się, że K. był już dwukrotnie karany za przemytnictwo sacharyny do Niemiec. (k.)

Porażony przez piorun

W związku z pożarem, jaki powstał od uderzenia gromu we Wrzosach w powiecie ostrzeszowskim, gdzie spaliła się stodoła — własność Fryderyka Matysika, dowiadujemy się następujących szczegółów. Mianowicie właściciel gospodarstwa Matysik, który nie był ubezpieczony i ponosi bardzo dotkliwą stratę, został ugodzony przez uderzający grom i odniósł ciężkie poranienia. (k)

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień dzisiejszy:

W zachodniej części kraju zachmurzenie jeszcze duże, możliwe opady, w pozostałych częściach Polski zachmurzenie zmienne, malejące, nieco cieplej. Na zachodzie wiatry zachodnie i północno-zachodnie, na południu kraju północne. Odległość widzenia dobra.

Wiadomosci Potoczne

Kronika miejscowa

— **Wydział Zdrowia Publicznego w Poznaniu** zawiadamia, że tegoroczny VII Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich przy Związku Miast Polskich odbędzie się w Poznaniu w dniach 7—9 września.

— **Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół" Poznań XIII. (Poznań-Wilda).** Zebranie plenarne odbędzie się we środę, 10 lipca o godz. 20 w lokalu druhny Zawadkowej, G. Wilda 75.

— **Kradzież na Boisku Sokoła.** Dziś w nocy skradziono na boisku Sokoła przy Drodze Dębińskiej 5 bloków topolowych długości 4,20 m. a grubości 3 cale. Bloki zabrano na wóz, który zajechał od strony Stadjonu Miejskiego. Administracja boiska przestrzega za pośrednictwem naszem przed ewentualnem kupnem tych bloków, na których wypisano kopjowym ołówkiem „Sokół".

Wiadomości mogące przyczynić się do wyśledzenia kradzieży przyjmuje Komisarjat I resp. Adm. Boiska Sokoła, telefon 58-68.

Sport

Piłka nożna

Spotkanie międzymiastowe Poznań — Kraków o puhar wędrowny „Wielkopolskiej Ilustracji", które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 17 na boisku „Warty", wzbudziło w szerokich kołach sportowych naszego miasta łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Toć przecież walczą ze sobą po raz pierwszy te dwa bodaj że najsilniejsze środowiska piłkarskie i trudno przewidzieć kto zwycięży. Należy się zatem spodziewać niezmiernie zaciętego oraz emocjonującego zmagania się dwóch równorzędnych przeciwników, swego rodzaju rywalów o prymat w naszej piłce nożnej. Jako nagrodę zwycięski zespół otrzyma wspaniały srebrny puhar przechodni, dar „Wielkopolskiej Ilustracji", która ponadto ofiarowuje dla każdego zawodnika cenne upominki.

Budapeszt — Śląsk 4:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo odnieśli Węgrzy, którzy mieli przewagę. Bramki dla nich zdobyli Szuts (dwie) oraz Kreuts i Dobosz po jednej. Drużyna śląska składała się przeważnie z graczy klasowych i zasilona była kilkoma graczami ligowymi. Z pośród nich wyróżnili się Sobota i Frost (Ruch) oraz Pazurek z Pogoni katowickiej. Ślązacy grali słabo i przyczynę porażki należy szukać w złem zestawieniu drużyny. Sędziował p. Kroll z Wrocławia. Publiczności 2,000 osób.

Z teatrów

Teatr Wielki. Dziś, we środę „Pomsto Jontkowa"; wszystkie bilety sprzedane. We czwartek, 11 bm. „Polska krew" z pp. Fontanówną, Karską, Nochowicz, Folańskim, Sendeckim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Mierzejewski. W akcie III „polskie dożynki" w wykonaniu zespołu baletowego.

Teatr Polski. Dziś i codziennie „Maman do wzięcia". Na wczorajszem przedstawieniu tej pysznej krotochwili kasa wieczorowa była nieczynna, ponieważ wszystkie bilety były wyprzedane w kasach dziennych a tłumy publiczności odeszły z teatru, nie dostawszy biletów. Rekordowa krotochwila Grzymały-Siedleckiego wypełni repertuar całego tygodnia.

Teatr Nowy. Dziś, we środę pyszna komedja Rice'a i Abbota p. t. „Wesoła spółka", która zdobyła zasłużone powodzenie na scenie Teatru Nowego. Przekomiczne sytuacje, śmiech i humor do łez rozśmieszają publiczność. W rolach głównych pp. Balcerzak, Brodzikowski, Kowalikówna, Turońska, Żeromska, Bystrzyński, Chmurkowski, Ilcewicz, Szarski i Tylczyński.

Jutro, we czwartek po raz 58-my rekordowy „Broadway", który zdobył na scenie Teatru Nowego nienotowaną ilość przedstawień.

TEATR „REWJA" NA P. W. K.
(Dwór Huggera, ul. Śniadeckich 12)

Dziś i codziennie odegrana będzie o godzinie 19,15 wielka rewja p. t. „Kulig".

Dwa kapitalne zespoły baletowe Tacjanny Wysockiej i Eugenjusza Koszutskiego. Przepyszne dekoracje i kostjumy według projektów najwybitniejszych malarzy.

120 osób na scenie, przeszło 800 kostjumów.

O godzinie 22 wieczorem „Jazda na wystawę", wielka rewja arcywesoła pełna humoru, komizmu i dowcipów pióra dr. Pietraszka i dr. Ptaszka.

W obydwóch rewjach występuje genjalna Elna Gistedt, niewyczerpana skarbnica komizmu Romuald Gierasieński, pełen młodzieńczej werwy i humoru Władysław Szczawiński, miły nasz Czesław Skoniecny jako i Głowacka, Żabczyńska, Buczyńska, Skwierczyńska, Leonowicz, Żabczyński, Zbyszewski, Zawistowski i inni.

Atrakcją do tego, ze wszechmiar ciekawego widowiska, są występy fenomenalnego pianisty Sienkiewicza i cieszącej się ogromnem powodzeniem akrobatycznej tancerki Mony.

Bilety nabywać można wcześniej w składzie cygar p. Fr. Zygarłowskiego, ul. Gwarna, narożnik 27 Grudnia i przy kasie teatru na P. W. K., a dla osób nie mających wejścia na Wystawę w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12.

Film

„Motyl wielkomiejski" — Kino „Stylowe"

W ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste otwarcie kina „Stylowego" w gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności przy ul. marsz. Focha. Nowe kino przedstawia się niezwykle efektownie; przedewszystkiem uderza oryginalna malatura ścian, utrzymana w stylu wybitnie nowoczesnym. Dla publiczności, przyzwyczajonej do spokojnych tonów wnętrza, urządzenie kina „Stylowego" stanowi rzecz niecodzienną. Kino „Stylowe" prezentuje się jako całość nawskroś wielkomiejska. Licznie zebrani w dniu otwarcia goście, przeważnie znane osobistości naszego miasta, oraz przedstawiciele prasy z niekłamanym zachwytem przyglądali się eleganckim poczekalniom na parterze i piętrze, ładnej palarni i przedewszystkiem gustownej sali kinowej, mogącej pomieścić tysiąc osób.

Poznaniowi oddano nowe kino, całkowicie odpowiadające wymaganiom stolicy Wielkopolski, która od soboty poszczycić się może czterema dużemi, naprawdę wielkomiejskiemi kinami. Mamy nadzieję, że kino „Stylowe" godnie spełni swe zadanie, tak zresztą udatnie zapoczątkowane, zwłaszcza, że dyrekcję kina objął p. Czesław Dembiński, znany na terenie Poznania fachowiec, człowiek o bogatem doświadczeniu, którego nabrał w swoim czasie jako długoletni dyrektor kina „Apollo", jak również w czasie pracy w innej dziedzinie kinematografji.

Program otwarcia ułożono bardzo starannie. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na poprzedzający główny obraz film p. t. „Cudowny zegar", zrealizowany przez głośnego na całym świecie Starewicza. Jest to film rewelacyjny, jedno z arcydzieł Starewicza, który zamiast ludzi używa lalek, tak genjalnie zrobionych, że miejscami robią wrażenie istot żyjących. „Cudowny zegar" zasługuje, aby zająć się nim obszerniej, czego jednakże nie można zrobić w ramach recenzji. Zresztą filmy Starewicza posiadają własną, bogatą i wyczerpującą literaturę. W każdym razie pokazanie nam tego filmu jest pierwszym sukcesem dyrekcji nowego kina.

Program wypełnia doskonały obraz produkcji angielskiej p. t. „Motyl wielkomiejski" z świetną Anną May Wong w roli głównej. Film ten przynosi zaszczyt coraz bardziej rozwijającemu się angielskiemu filmowemu przemysłowi, nie ustępuje wielkim filmom amerykańskim, a nawet miejscami je przewyższa inteligencją wykonania. Pominąwszy bowiem wcale ciekawą treść, uderza nas doskonałą reżyserją Eichberga, pierwszorzędnem ujęciem technicznem, wspaniałemi zdjęciami, stylową wystawą, oraz doskonałą grą wszystkich aktorów.

Do sukcesu obrazu w niemałym stopniu przyczynia się popularna aktorka chińska, urocza Anna May Wong, która w roli Suzuki daje wspaniałą kreację, wysuwając się na czoło najbardziej znanych tragiczek ekranu. Jej oryginalna uroda, bogata skala mimiczna oraz niezwykle proste, naturalne gesty i ruchy, wprowadzają publiczność w zachwyt, zjednując tej sympatycznej aktorce dalsze szeregi zwolenników.

Inauguracyjny program udał się w zupełności. Teraz należy odczekać, jak przedstawiać się będą dalsze obrazy. (a.)

„Krzyk z za kraty" — Kino „Casino" i „Kapitol".

Głośny na cały świat proces Józefa Jakubowskiego, robotnika rolnego z Polski, skazanego niewinnie na śmierć przez sąd niemiecki, znalazł szeroki oddźwięk w literaturze. Jakubowskim zajmowano się — niestety, dopiero po jego śmierci — w licznych broszurach, artykułach prasowych, powieściach, ba, nawet wystawiono niedawno w Berlinie sztukę p. t. „Józef", która wywołała niesłychany huczek w stolicy Rzeszy. Wobec tego nie mógł, oczywiście, pozostać w tyle i film. I ta dziedzina uznała, iż powinna zająć się sprawą nieszczęśliwego polskiego robotnika rolnego.

W atelier jednej z niemieckich wytwórni filmowych zrealizowano pod protektoratem Ligi Obrony Człowieka obraz p. t. „Krzyk z za kraty", posiadający akcję opartą na sprawie Jakubowskiego. Film ten przywędrował obecnie do Poznania i oglądamy go w kinach „Casino" i „Kapitol". Bezsprzecznie w obrazie tym można się doszukać wartości istotnych, jednakże znać na nim ślady cenzury. Szczegół dość charakterystyczny.

W każdym razie „Krzyk z za kraty" znajdzie zawsze swoją publiczność, która oceni go jako obraz zupełnie odpowiadający jej gustowi. (a.).

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Londyn zł za 1 f. szterl. 43.25, Nowy Jork za 100 zł 11.25, Paryż za 100 zł 286.50, Berlin za 100 zł noty większe 46.85—47,25, wypłaty na Warszawę 46.97,5—47.14,5, na Katowice i Poznań 46.95—47.15. Gdańsk za 100 zł 57.83—57.88, telegr. wypłaty na Warszawę 57.80—57.85, Wiedeń za 100 zł 79.55—79.83, Zurych 58.30. (PAT).

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 9. 7. (PAT.) Akcje: Zieleniewski 121—124. Elektrownia w Sierszy 63,00.

Lwów, 9. 7. (PAT.) Akcje: Tespy 128.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 9. 7. (PAT.) Zboże: Żyto kongresowe 28—28,35; pszenica 49,50 do 50; owies jednol. 28—29; mąka pszenna 76—79, żytnia 70-proc. 42—43; otręby żytnie 18,50—19,50, pszenne średnie 19—20.

Lwów, 9. 7. (PAT.) Zboże: Otręby żytnie 14,25—14,95. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 9 lipca 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57.83	46.85	43.26	11.25	286.50	377 80	58.30	79.55
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173,52	100 Gd gld.	—	—	81.39	—	—	—	—	—	—
Berlin	7½	212,34	100 R. M.	—	122.671	—	20.31	26,65	608.54	804.70	123.85	169.77
Belgja	4	123,94	100 belg.	123,96	—	58.28	34.91	—	355 25	—	72.22	98.65
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2.487	818.—	0.59	15,20	19 95	3.08	4.20
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.09	—	17.44	—	578.17	90.66	123.77
Holandja	5½	358.31	100 gld. hol.	358,35	—	168.21	12.07.—	19.23	1026.25	—	208.90	285.15
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.77	18.20	26.56	680,—	—	138.50	189.10
Londyn	5½	43,38	1 funt szterl	43.27	25.—	20.355	—	4.84	123.97	168.73	25.23	34.45
Nowy York	5	8.91 41	1 dolar	8.96	—	419.45	4.85.32	—	25.55	33.75	519.95	710.75
Paryż	3½	172,—	100 fr. franc	34.90	—	16.42	123.98	3.91	—	131.09	20.35	27.76
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26.38	—	12.415	164.62	2.96	—	—	15.35	20.99
Rzym	7	172,—	100 l.	46.68	—	21.945	92.77	5.23	133.75	176.48	27.20	—
Szwajcarja	3½	172,—	100 fr. szwajc	71.53	—	80.675	25,23	14.30	401.50	649.17	—	57.15
Sztokholm	4½	238,88	100 k. szw	238.7	—	112.43	18.09	40.15	535.50	—	139.50	190.25
Wiedeń	7½	125,43	100 szyling	125.38	—	59.291	34.51	14.07	385.50	473.74	73.15	—

Dnia 2 b. m. wycieczka „Sokołów" czechosłowackich i jugosłowiańskich wraz z zarządem głównym Sokolstwa Polskiego złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

W zdrowem ciele duch zdrowy

Od jednego z najdzielniejszych naszych działaczy z czasów niewoli na obczyźnie otrzymujemy poniższe wrażenia ze zlotu sokolego:

Dni zlotu Sokoła w Polsce, w którym to zlocie brali tak liczny udział Sokoli krajów bratnich narodów słowiańskich, będą zapisane w historji nowopowstałej naszej ojczyzny na karcie najmilszych sercu polskiemu wydarzeń.

Pochód, jaki widzieliśmy na ulicach grodu Przemysława, jednego z największych miast polskich, był tak imponującym, tak rozczulającym do łez, że naprawdę — choć przeszedłem dużo świata i widziałem wiele pochodów i obchodów w miastach zachodniej Europy — a nawet zjazd armji zbawienia w Londynie — nie przedstawiały tego serdecznego ognia miłości swej ukochanej wolności narodowej, jak to uczynili nasi i bratni Sokoli słowiańscy.

Doprawdy, że dnie te — tego przepięknego zlotu spowodowały każdego znającego i kochającego sokolstwo Polaka, do zajęcia się myślą: Dlaczego Sokoła przez dziesięć niemal lat we wolnej Polsce krzywdzono, bo nie darzono należytą opieką, umiłowaniem i szacunkiem ze strony sfer miarodajnych? Dlaczego przedstawiano mu nowe jakiejś wymyślone twory, które miały go zastąpić, a Sokół z chwilą wolnego wzlotu białego orła — miał zejść z widowni wolnej ojczyzny, jako niepotrzebny.

Dlaczego? Przecież przez niemal pół wieku Sokół w zaborze pruskim zastawiał cały ruch polski swą rycerską piersią. O jego pierś istnie rycerską, odbijały się cięgi pruskiego harapa, który godził w najniewinniejsze poczynania Polaków. Mówiąc jaśniej, tam gdzie był Sokół, tam prusak całą swą hytrą siłę skierował do jego istoty — pozostawiając w spokoju towarzystwa inne, jak religijne, śpiewu, młodzieży, a nawet filje „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego".

Gdzie zaś w kolonji na wychodźtwie, czy w miasteczkach polskich brakło Sokoła, to prusak szukał i węszył we wszystkich najniewinniejszych towarzystwach kościelnych, czyli bractwach św. różańca — polityki, pociągając za najniewinniejsze sprawy polskie — setki Polaków przed kratki sądowe, nakładając grzywny i kary więzienia.

Sokół, jednem słowem był jakoby murem ochronnym dla całego ruchu polskiego w niewoli pruskiej. A co czynił Sokół w dniach brzasku wolności ojczyzny?

Spełniał najpierwsze sprawy: Ci co poszli — bo iść musieli w szeregi armji pruskiej — pozostali wiernymi idei... a jako jeńcy — tworzyli szeregi Hallera.

Przecież była myśl tworzenia legjonów na zachodzie Niemiec. Myśl ta powstała w pruskich głowach. Obiecano sobie nie mniej jak dwieście tysięcy ochotników, ale mieli oni iść jako przednia straż pod Marną, przeciw sojuszniczce Francji. Myśl ta pruska rozbiła się w swem zaraniu, bo wyższe władze pruskie znały wychodźtwo, jego kierowników i Sokoła. Nigdy, przenigdy! Polacy nie będą sojusznikami prusaków, nigdy, przenigdy dobrowolnie nie pójdą przeciw tym, którzy krwawili się przeciw pruskiemu despotyzmowi.

Sokół — gdy mógł wzlecieć w obronie swego narodu — wzleciał. Ś. p. Jan Kierczyński pozostawił dowody tego wzlotu. Musi wiedzieć o nich p. W. Ryba i inni, że Sokół jak w kraju tak na wychodźtwie niemieckiem, umiał spełniać zadanie rycerskie.

A kto zna w Poznaniu chwili 27 grudnia? Kto widział szeregi szare Sokoła idące na pomoc Poznaniowi, kto widział szare straże Sokoła w najważniejszych punktach miast i ziem polskich na zachodzie Polski, ten musi to powiedzieć: Sokół uczynił wszystko i spełnił swój obowiązek dla Ojczyzny po rycersku.

I o dziwo! Ten jakoby zgnębiony, bo zastąpiony czem innem, Sokół w dniach ostatnich wzniósł się do lotu w obłoki z taką wspaniałością i majestatem Polski — że w setkach tysięcy obywateli Polski rozpalił gorący ogień miłości do Ojczyzny i Sokolstwa, które jest godne Polski, a Polska Sokolstwa. Nic go nie zastąpi, bo stanowczo zastąpić go nie może!

Majestatyczny zlot ostatni wzniecił — taki ogień miłości — i do Sokoła i Polski, że każdy lepszy syn Ojczyzny, dziś nie może być na uboczu, aby nie przywdziać uniformu Sokoła; aby nie przyjąć świętych obowiązków życia Polaka, Sokoła.

Jeżeli Czesi, o połowę mniejszy naród, liczą 700 tys. Sokołów, gdzie pono nawet ich głowa państwa, p. Prezydent Masaryk jest Sokołem — to my w Polsce winniśmy conajmniej 2 miljony liczyć Sokołów.

Zlot ostatni był tej miary, że zbudzi uśpionych starych druhów, ale zbudzi gnuśne grono młodzieży dla ćwiczenia skrzydeł do lotu dla wielkości i potęgi Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Widziałem robotników tysiące, ale widziałem w dniu pochodu osoby z ujarzmionym przez marksizm duchem. Byli oni dawniej sokołami, i pochód ten wycisnął im łzę w oku i westchnienie: „Dlaczego ja tam nie jestem, dlaczego spaczyłem moje przekonanie. Ach! to tak koi duszę, że zawrócę z drogi, na którą wszedłem niebaczny".

Potęga ostatniego Zlotu Sokoła była obok tężyzny narodu uwydatnionej we wystawie krajowej, wystawą potęgi duchowej narodu w Polsce.

Możnaby przytoczyć wiersz ś. p. Hipolita Sibilskiego, który przechował go w sercu od 1846 r. i oddał społeczeństwu krótko przed zakończeniem wojny:

Powstań z uśpienia Piastów Ojczyzno,
Gmach ten jarzma zwal!
Ustaną cierpienia — Ty tylko z grobu
Wznieś zardzewiałą stal!
Matko w sercach twych synów żądzę
zemsty spraw,
Niech z uśpienia ducha wskrzesi żal
wydartych praw.

Sen Twój zbyt długi! ręce tyranów ku
ich zbrodni zwróć!
Twe syny na sługi, na niewolników
zmienił podły wróg!
Odkryj pierś twoją, skrwawioną od
tysięcy ran,
Kośćmi Lecha wskaż zasłonę syberyjskich jam,
Powstań, ach powstań tu się lud twój
pod ciężkiem jarzmem gnie!
Powstań, ach powstań, ujrzą Cię syny
twe, nawrócą się.
Powstań Polsko! Skrusz twe pęta —
okaż silną dłoń!
Ujarzmione Lecha plemię od sromoty
chroń!

Naprawdę, że ujrzeliśmy wzniosłą duszę Polski w Sokolstwie polskiem — któremu drużbowali Sokoli słowiańskich krajów. Ujrzeli i nawrócą się do tej wzniosłej idei sokolej — bo ta obok naszej ukochanej armji polskiej — winna stać przy jej boku — jako jej giermek wierny, żyjący jedynie duchem i miłością Polski.

Oto rzecz wielka, że w zdrowem ciele, duch zdrowy. Cielesnego żywota i tężyzny okazem — to wystawa, a siły ducha okazem — to ostatni zlot naszego Sokoła w Poznaniu.

F. M.

Z IV powszechnego zjazdu lekarzy weterynaryjnych w Poznaniu

Powsz. Zjazd lek. wet. w Poznaniu odbył się w dniach 29,30 czerwca i 1 lipca ściśle według zakreślonego programu w obecności około 300 osób. W pierwszym dniu zjazdu o godz. 9 rano w kościele św. Marji Magdaleny mszę św. odprawił ks. kan. Prądzyński, który ze stopni ołtarza w podniosły sposób przemówił do zebranych ze wszystkich zakątków Polski lekarzy weterynaryjnych.

O godz. 10 w Auli Uniwersytetu po zagajeniu przew. komitetu organizacyjnego dr. Piotrowskiego, powitał przedstawicieli władz, gości i uczestników zjazdu jakoteż otworzył zjazd J. Magn. rektor lwowskiej akademji medycyny weterynaryjnej dr. Z. Markowski jako prezes stałej delegacji. Prezesem zjazdu wybrano prof. dr. J. Nowaka z Krakowa, wiceprezesem prof. dr. Z. Markowskiego ze Lwowa. Do prezydjum honorowego weszli: prof. Mag. Gordziałkowski, prof. L. Dobrzański, prof. dr. S. Runge, dr. Kiszkiel, płk. Zagrodzki, płk. dr. Millak, dr. S. Piotrowski, gen. bryg. dr. J. Starkowski, gen. Dowbór, dr. Lang, ppłk. Dobiasz i lek wet. Koskowski. Prof. Runge odczytał szereg nadesłanych na zjazd telegramów,

O godz. 12-tej w sali Lubrańskiego prof. Nowak wygłosił wykład pt.: „Zarazek zarazy płucnej". Prelegent po naszkicowaniu historji wynalezienia mikroskopu i dotychczasowych badań nad kształtami nadzwyczaj drobnego zarazka zarazy płucnej (peripneumonia cent. bovum) zapomocą specjalnego barwnienia zarazka i ultramikroskopu, popierając swe wywody świetnie wykonanemi przeźroczami. prof. Nowak określa zarazek zarazy płucnej nazwą „mycoplasma" nie przesądzając jakiegokolwiek pokrewieństwa zarazka z grzybkami. Wykład nagrodzono długo niemilknącemi oklaskami. W czasie wykładu prof. Nowaka przybył minister rolnictwa Niezabytowski, który po skończonym wykładzie wyraził zjazdowi życzenia.

W drugim dniu wygłosili wykłady: dr. Piotrowski z Poznania, prof. dr. Z. Markowski ze Lwowa i prof. dr. S. Runge z Poznania. Dr. Piotrowski wykład pt.: „Lecznictwo zwierząt, a odnośne ustawodawstwo polskie" oparł na treści najważniejszych artykułów ustaw polskich i rozporządzeń ministerjalnych, dotyczących wykonywania praktyki lekarsko-weterynaryjnej. Rzeczowy i interesujący wykład zakończył prelegent wnioskami, zdążającemi do ochrony praktyki weterynaryjnej, tępienia partactwa i założenia izb lekarsko-weterynaryjnych. **Prof. Markowski w wykładzie pt.:** „Szczepienia uodporniające przy wściekliźnie" podał własne spostrzeżenia nad symptomatologją i szczepieniem zapobiegawczem jakoteż leczniczem wścieklizny. Wykład prelegenta wywołał żywą dyskusję, w której wzięli udział profesorowie Nowak i Zakrzewski ze Lwowa, zwracając uwagę słuchaczy na doniosłość szczepień zapobiegawczych przy wściekliźnie.

W końcu wygłosił wykład prof. Runge pt.: „Nowsze poglądy na istotę i zwalczanie jałowości u zwierząt domowych". Zdaniem prelegenta jałowość zwłaszcza u klaczy i krów powoduje w hodowli zwierząt znaczne straty. Nowsze prace badaczy amerykańskich, E. Godlewskiego (jun.) z Krakowa, Norwega E. Wiesego jakoteż prelegenta i jego współpracowników rzucają nowe światło na istotę jałowości. Zwalczanie jałowości u zwierząt nie powinno się opierać tylko na dotychczas znanych i stosowanych metodach Hessa, Albrechtsena, Oppermanna, ale na wykorzystaniu metod ściśle biologicznych, nad dostosowaniem których dla praktyki weterynaryjnej pracuje się w zakładzie weterynarji roln. U. P. Wysoki naukowy poziom wymienionych wykładów wywołał żywe zainteresowanie się tematami wśród słuchaczów, którzy nie szczędzili prelegentom oklasków i słów uznania.

Wspaniałą P. W. K., którą uczestnicy zjazdu zwiedzili wspólnie w godzinach popołudniowych przez dwa dni, wywarła na uczestnikach zjazdu niezatarte wspomnienia zachwytu.

W trzecim dniu zjazdu po złożeniu deklaracji przez prezesów wszystkich towarzystw weterynaryjnych i związku zawodowego, uchwalono założyć jedno wspólne dla wszystkich polskich lekarzy weterynaryjnych towarzystwo. Do zorganizowania tego towarzystwa wybrano stałą delegację. Ponadto uchwalono jednomyślnie rezolucje dotyczące: zmiany rozporz. Prezydenta Rz. P. o wykonywaniu praktyki weterynaryjnej, ochrony dyplomu lek. wet., izb. lek. wet., utworzenia stałej rady weterynaryjnej przy min. rolnictwa i utworzenia samodzielnych wydziałów weterynaryjnych w urzędach wojewódzkich.

Po uroczystem zamknięciu zjazdu przez prezesa prof. Nowaka w Auli Uniwersytetu, odbył się o godz 15 wspólny obiad w białej sali hotelu Bazar, gdzie wśród licznych toastów dziękowano wszystkim, którzy przyczynili się do tak doskonale udanego zjazdu.

S. K.

Uciechy i kłopoty starych i nowych ministrów w Anglji

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Londyn, w lipcu.

Ustępujący rząd angielski tradycyjnym zwyczajem z szeregów swoich kilku ministrów i posłów przerzucił z Izby Gmin do Izby Lordów. Taki los spotkał b. ministra spraw wewnętrznych p. Joynson - Hicks, który pod przezwiskiem Jix, cieszył się dość znaczną popularnością zarówno dodatnią, jak i ujemną. Teraz jako Viscount (wicehrabia) Brentford na jakiś czas przynajmniej popadnie w zapomnienie i w nocnych klubach przestanie rozbrzmiewać piosenka:

„Jesteśmy bolszewikami z Battersea i kpimy sobie z Joynsona Hicksa".

Publiczność i jej umysły zaprzątają teraz poczynania przedstawicieli nowego rządu, urzędy i tytuły nadawane jego członkom. Bo rząd socjalistyczny Jego Królewskiej Mości, zupełnie inaczej postępuje, niżby postępował jakikolwiek rząd socjalistyczny na kontynencie. Na kontynencie próbowanoby znosić tytuły arystokratyczne, urzędy dworskie, wszelkie obyczaje, będące chociażby tylko pozornie w sprzeczności z zasadami socjalizmu. Inaczej w Anglji. Nowy rząd listę swoich ministrów uzupełnił już mianowaniami urzędników domu królewskiego.

A więc: skarbnikiem królewskim mianowano Ben Smitha, dawnego dorożkarza; kontrolerem domu królewskiego został Thomas Henderson, który zanim został posłem w roku 1922, pobierał zapomogę dla bezrobotnych, a wiceszambelanem jest p. John Hayes, dawniejszy policjant. I wszyscy ci nowi urzędnicy pełnić będą swoje obowiązki równie sumiennie, jak ich poprzednicy; będą podtrzymywać istniejący porządek, w ustroju angielskiego państwa nic się nie zmieni gwałtownie. Socjaliści doszedłszy do władzy uważają, że do nich stosuje się stare angielskie powiedzenie o „new wine in oldskins", o nowem winie w starych miechach. Nie chcą zmienić starych miechów, formy urządzeń angielskich, chcą tylko być ich nową treścią. Wszyscy ci, którzy prowadzą nawę państwową w Anglji, Baldwin czy Mac Donald czy nawet Lloyd George, jeden przedewszystkiem mają cel na oku: wielkość i trwałość brytyjskiego Imperjum.

Mr. J. Thomas były prezes zawodowego związku kolejarzy ma obecnie wysoki i odpowiedzialny urząd „Lorda prywatnej pieczęci". Wróciwszy do domu, opowiedział żonie, jaka to nagroda spotkała go za długoletnią i wierną służbę. Na co p. Thomas zawołała: „Ale na miłość Boga, Jim, co to jest Lord prywatnej pieczęci?" Thomas z humorem opowiada o przygodach swoich, związanych z nową godnością: „Czem sobie zasłużyłem, pyta, na taką karę, by mnie szofer tytułował milordem?" Jak bardzo współczują z nim rozmaite sfery dowodzi list otrzymany od pewnej wdowy z Irlandji, ofiarowującej p. Thomasowi po znacznie zniżonej cenie, raz tylko noszony strój dworski nieboszczyka jej męża, „bo strój taki musi mu teraz być koniecznie potrzebnym".

Pani Sidney Webb, zasłużona pracowniczka na polu urządzeń socjalistycznych, z zamożnego, burżuazyjnego domu, jedna z założycielek klubu Fabiańczyków, nie ma zamiaru korzystania z tytułu baronowej, przyznanego jej mężowi, obecnemu ministrowi dla dominjów. Tytuł nadany za szczególne zasługi mężowi, nie należy się, zdaniem p. Webb, żonie. Pani Webb, która życie całe poświęciła studjum urządzeń społecznych, razem z Karolem Booth wydała książkę „Życie i praca Narodu", jest znana ze stałości swych przekonań. I dlatego też mistrz ceremonji anonsujący na funkcjach urzędowych czy też prywatnych przybycie sekretarza dla dominjów i jego małżonki będzie zapowiadać: „Baron Passfield i Mrs. Sidney Webb".

Do większych kłopotów nowych ministrów należy zagadnienie, jak z obecną pensją 5.000 funtów rocznie prezes ministrów lub minister finansów mają pokrywać koszta utrzymania w oficjalnych rezydencjach. Z pensji tej, już przed wojną tylko z trudem naciąganej do wydatków, odpada 1.132 funtów (funt 43 zł 50 gr.) na podatki. Każdy mieszkaniec domów urzędowych na Domning - Street, chcąc reprezentować, z własnej dokładać musiał kieszeni. Mr. Baldwin, człowiek wcale zamożny, nie przesadzał zupełnie twierdząc, że w czasach urzędowania żyje z kapitału. Ale i Ramsay Mac Donald i Philip Snowden, minister finansów, nie posiadają majątków prywatnych. I tu znowu wyłania się coś w rodzaju paradoksu angielskiego. Nie obecny prezes ministrów, ale któryś z jego poprzedników w urzędzie, z obozu przeciwnego, poruszy zapewne w Izbie sprawę piekącą, wymagającą albo podwyższenia poborów premjera i ministra finansów, albo zwolnienia ich od zamieszkania w kosztownych i przestarzałych oficjalnych rezydencjach na Downig - Street.

Bys.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich

Obrady delegatów okręgu poznańskiego

Przed rokiem mniejwięcej rozpoczęły się pertraktacje zarządów głównych ówczesnego Polskiego Związku Kolejowców i Zjedn. Zawod. Polskiego oddziału kolejarzy, około połączenia tych obydwu organizacyj o wspólnych dążeniach i celach. Rokowania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Najpiękniejszem uczczeniem dziesięciolecia niepodległości Polski było podpisanie w dniu 11 listopada 1928 r. umowy o sfuzjonowaniu się tych dwu na gruncie narodowym i etyce chrześcijańskiej opartych zrzeszeń pod nazwą: „Zjednoczenie Kolejowców Polskich".

Od tej wielkiej chwili w życiu organizacyjnem polskiego pracownika kolejowego rozpoczęła się trudna i mozolna praca nad scaleniem i zżyciem organizacyjnem. Obecnie prace te już przeprowadzono we wszystkich okręgach dyrekcyjnych, za wyjątkiem okręgu kolei gdańskich, w której obrębie odbędzie się zjazd delegatów w przyszłą niedzielę, dnia 14 b. m., a dwudniowy zjazd delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich okręgu poznańskiego rozpoczął się we wczorajszą niedzielę przy udziale około 140 uprawnionych do głosowania delegatów.

Rano z okazji zjazdu zebrały się licznie delegacje miejscowe i bratnich stowarzyszeń ze sztandarami na dworcu osobowym, skąd nastąpił wymarsz w pochodzie z orkiestrą ulicami miasta do kościoła farnego. Nabożeństwo na intencję zjazdu odprawił ks. prałat Prądzyński, a kaznodzieja w podniosłych słowach zwrócił się do delegatów, wskazując im na wielkie i szczytne zadania narodowych i chrześcijańskich organizacyj zawodowych, szczególnie w tak ważnej dziedzinie, jaką jest kolejnictwo polskie. Po nabożeństwie w pochodzie przy dźwiękach orkiestry kolejowej wyruszono do sali restauracji Boulevard, gdzie rozpocząć się miały obrady.

Pierwszy zjazd delegatów Z. K. P. zagaił o godz. 12 prezes okręgowy tymczasowego zarządu Zjedn. Kol. Polsk. na okręg poznański, p. Walter. Witając zjazd przypomniał mówca pokrótce historję zjednoczenia się dwu bratnich organizacyj kolejowych, podkreślając znaczenie i ważność historycznego faktu zebrania się po raz pierwszy pod wspólnym sztandarem. Powitawszy delegatów, przedstawicieli władz, prasy i gości, okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej otwarto obrady. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

W skład prezydjum zjazdu weszli pp. Budniak, wiceprezes zarządu głównego jako marszałek, na wicemarszałków powołano Jabłońskiego i Kędzierskiego ze Śremu, na sekretarzy pp. Woźniaka i Kaźmierczaka z Poznania, Jana Trynkę z Wągrówca i Dichtinga z Ostrowa, a na ławników Grzędę z Ostrowa i Walczaka z Jarocina.

Nastąpiły przemówienia powitalne. W zastępstwie prezesa dyrekcji kolei poznańskich inż. Rucińskiego przemawiał p. radca Jaruszewski, podnosząc ważność aktu zjednoczenia organizacyj zawodowych pracowników kolejowych, wyrażając życzenie, aby wszyscy pracownicy wstąpili w szeregi Zjedn. Kol. Polskich. Imieniem Centrali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przemawiał, składając życzenia, prezes Mańkowski. Wskazał na fakt powstania jednolitej organizacji pracowników kolejowych jako dzieło o olbrzymiej doniosłości, świadczące jaknajlepiej o polskim pracowniku kolejowym i zakończył apelem do jednomyślności, by rozbudować dzieło, które zrodziła zgoda. Następnie przemawiali im. wydziału wykonawczego Zjednoczenia Kolejowców Polskich p. Wasikowski, wznosząc okrzyk na cześć kolejnictwa polskiego i ministra Kuehna, oraz Bresiński im. Chrześć. Zw. Zawodowych.

Pod koniec dokonano wyboru członków komisyj: mandatowej, wnioskowo-prasowej, finansowej i wyborczej. W ożywionej dyskusji zabierali głos m. in. pp. Tycner, Zimny, Wiener, Budniak, Walter, Cichy, Giełdzik. Po wyczerpaniu porządku obrad odbył się wspólny obiad, poczem zwiedzano zbiorowo Powszechną Wystawę Krajową.

* * *

W drugim dniu obrad delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich, w sali Bouleward przewodniczył członek wydziału wykonawczego Z. K. P. Nowakowski. Wyczerpujące sprawozdania złożyli pp.: Walter i Zimny, jako prezesi okręgowi połączonych okręgów P. Z. K. i Z. Z. P. wydz. kolej. Mówcy zakończyli apelem do zgodnej współpracy pod hasłem narodowem i chrześcijańskiem. Im. wydziału wykonawczego Zjedn. Kol. Polsk. referował wiceprezes Nowakowski, dając ogólny zarys poczynań zarządu głównego około poprawienia bytu i doli pracowników kolejowych.

Nastąpiły sprawozdania komisyj: im. komisji mandatowej referował p. Pułkownik z Ostrzeszowa, komisji wyborczej p. Gościński, finansowej — p. Narożniak, i za komisję wnioskowo-prasową p. Krzyżaniak.

W tajnem głosowaniu wybrany został prezesem okręgu poznańskiego Zjedn. Kol. Polskich p. Walter, wiceprezesem zaś p. Grzegorz Zimny. Jako członkowie weszli w skład zarządu pp.: Ignacy Tycner, Edward Woźniak, Stanisław Ogrodowski i Franciszek Frankowski z Poznania; jako zastępcy pp.: Ignacy Meller, M. Marciniak i Józef Grzęda. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Michał Idkowiak z Poznania, Michał Baumann z Leszna i Stefan Pietras ze Zbąszynia.

W rezultacie obrad, przyjęto szereg wniosków i rezolucyj. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty".

Zjazd Stow. Nauczycieli

szkół dla głuchoniemych i niewidomych

W tych dniach od 2—4 lipca odbył się w Poznaniu w murach tutejszego wojew. zakł. dla głuchoniemych siódmy Walny Zjazd Stowarz. Naucz. Szkół dla Głuchoniem. i Niewidom. w Polsce. Na zjazd przybyli członkowie Stowarzyszenia z Warszawy, Willogóry, Lwowa, Łodzi, Rybnika, Wejherowa, Bydgoszczy i Kościana.

Zjazd zaszczycili swoją obecnością koledzy pobratymczego narodu Czechosłowackiego a mianowicie dyrektor zakł. dla głuchoniem. w Pilznie p. Bednarzik i dwóch nauczycieli głuchoniemych z Pragi pp. Jaeger i Pucelik. Obrady rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Kazimierza, odprawionem przez ks. Sulka dyr. zakładu poznańskiego, który po Mszy św. od stóp ołtarza wygłosił w gorących słowach okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu zebrali się w auli, gdzie na wstępie witali zebranych — mianowicie przedstawicieli władz w osobach p. kuratora poznańskiego dr. Namysła, reprezentującego Min. W. R. i O. P. oraz p. starostę krajowego Begalego i p. w. radcę Szyszkę i kolegów z Czechosłowacji, którym zgotowano owację — ks. dyr. Sulek jako gospodarz zakładu i p. Manczarski, prezes stowarzyszenia. Z kolei odpowiadali, dziękując za zaproszenie i powitanie, życząc pomyślnych i owocnych obrad p. kurator dr. Namysł, p. starosta krajowy Begale, p. Jaeger, nauczyciel głuchoniem. z Pragi i p. Woźniak, prezes Pol. Stow. Głuchoniem. w Poznaniu. Na zjeździe omawiano najważniejsze zagadnienia z nauczania głuchoniemych a część czasu poświęcono zwiedzaniu P. W. K. Referaty na temat: „Program języka polskiego w nauczaniu głuchoniemych" wygłosili pp. Manczarski z Warszawy, Szajner z Lwowa i Pawłowczak z Poznania. Dalsze referaty odczytali p. dr. Głogowski z Poznania: „Przyczynek do wypracowań dla głuchoniemych w klasach wyższych"; p. Abiński z Warszawy: „Fonetyka naukowa a fonetyka praktyczna"; ks. Szmidt z Warszawy: „Duszpasterstwo w szkole dla głuchoniemych" i p. Sapiejewski z Warszawy: „Zawodowe wykształcenie głuchoniemych".

W drugim dniu obrad tutejsze grono nauczycielskie podejmowało gości wieczorkiem, który przeciągnął się w miłym nastroju aż do rana. Goście opuścili Poznań, wywożąc jak najlepsze wrażenie ze zjazdu a przedewszystkiem zachwyceni świetną P. W. K.

Pensjonat Sióstr Boromeuszek w Zakopanem

Śląskie SS. Boromeuszki zakupiły w Zakopanem duży pensjonat „Smereków" blisko dworca. Dom ten, leżący w zaciszu, otoczony pięknym parkiem, ma służyć za dom wypoczynkowy dla Sióstr wszystkich zakonów, które dla ratowania zdrowia potrzebują koniecznie świeżego powietrza górskiego. Prócz tego, w miarę wolnych miejsc, będą przymowane niewiasty cywilne. Pobyt w Zakopanem pod opieką Sióstr będzie b. przyjemnym. Będzie tam kapliczka domowa, w której codzień będą odprawiane nabożeństwa. Zgłoszenia przyjmuje Pensjonat SS. Boromeuszek „Smereków" ul. Jagiellońska 8 w Zakopanem. (O)

Nowe bogactwo Brazylji

Skutki strajku. — Przez lasy dziewicze. — Życie — za djamenty!

Badacz-podróżnik amerykański Mr. Gow Smith, który przed niedawnym czasem powrócił z ekspedycji naukowej do Brazylji, ogłasza w jednem z pism nowojorskich o świeżo odkrytych pokładach djamentowych w tym przez przyrodę tak hojnie wyposażonym kraju.

Odkrycie tych nowych bogactw nastąpiło przez prosty przypadek. Wśród robotników zatrudnionych w plantacjach okręgu Rio das Garcas wybuchło bezrobocie. Nieliczni najemnicy, którzy nie chcieli do strajku się przyłączyć, zmuszeni zostali terorem do ucieczki w dżungle. Nadludzkim wysiłkiem, wśród zagrażających życiu niebezpieczeństw i skrajnego niedostatku, ludzie ci torowali sobie drogę poprzez dziewicze lasy. Dotarłszy do rzeki Araguaja, uciekinierzy podążali jej brzegiem, gdy wtem jeden z nich pośliznął się na jakimś kamieniu. Już zamierzył się nogą, chcąc kopnięciem zdradziecki kamyk wrzucić w wodę, kiedy zauważył jego krystaliczny wygląd. Przy bliższych oględzinach okazało się, że to był — djament. Przedsięwzięte dalsze poszukiwania dały nader dodatnie wyniki, jednakże robotnicy, z uwagi na kończące się zapasy żywności, nie mogli już dłużej zabawiać się w poszukiwaczy djamentów i zmuszeni byli odszukać jakie ludzkie osiedle, aby tam znaleźć pracę i zarobek.

Rzecz jasna, że wiadomość o odkryciu cennego minerału wnet się rozniosła głośnem echem i niebawem nad ciche brzegi rzeki Araguaja napływać poczęły rzesze awanturników z wszystkich krańców kontynentu. Indjanie, negrzy, mulaci i biali tłumnie ciągnęli przez dżunglę i lasy dziewicze, nie bacząc na niebezpieczeństwa, grożące im ze strony dzikich zwierząt, zabójczego klimatu i zatrutych strzał leśnych szczepów. Pola djamentowe znajdują się w sąsiedztwie niezbadanego dotąd kompleksu lasów i dżungli, Matto Grosso, zamieszkałego przez dziki szczep indyjski „łowców głowy".

W pobliżu odkrytych pól djamentowych powstało niebawem osiedle, zwane Lageado, składające się z szeregu nędznych chałup drewnianych, pokrytych trawą. Ogniskiem tamtejszego „życia towarzyskiego" są: jaskinia gry oraz dwa dancingi. W tych ostatnich zbiera się arcyciekawa „sosjeta". Podczas gdy tańczące damy ubrane są z całym wykwintem ostatniej mody, ich męscy partnerzy przedstawiają typy, niby żywcem wzięte z „nocnych azylów" Gorkija. Większość kawalerów sunie w taniec „na bosaka", natomiast każdy z nich ma zatknięty za pasem rewolwer, z którym nikt się tam nigdy nie rozstaje.

Poszukiwanie djamentów odbywa się przeważnie na licznych mieliznach koryta rzeki i jest pracą nietylko niezmiernie uciążliwą — gdyż ludzi ci czas cały pozostawać muszą w postawie nachylonej — ale i zarazem bardzo niebezpieczną. Dno rzeki bowiem obfituje w zdradliwe głębokie doły, niedostrzegalne skutkiem mącenia wody przez licznych poszukiwaczy. Do doły te stały się już grobem setek istnień ludzkich. Prócz tego wybrzeża rzeki Araguaja roją się od jadowitych wężów, z których najniebezpieczniejszym okazem jest żmija Sucuru. Jej długość dochodzi do sześciu metrów, przytem twór ten posiada tak olbrzymią siłę mięśni, że oplątaną ofiarę potrafi udusić chociażby nią był nawet dorosły mężczyzna.

W wodach rzeki czai się znów inne niebezpieczeństwo. Jest niem ryba „Piranha", zwierzę złośliwe i odważne, atakujące śmiało człowieka i wgryzające się swemi wilczemi zębami w ludzkie ciało. Niejeden zaś „garimpeiros" (poszukiwacz djamentów) przypłacił życiem zetknięcie się z „kolczastą rają", płazem wyposażonym w silną baterję elektryczną, której prąd obezwładnia porażonego tak, że dotknięty zagadkowym fluidem osobnik przewraca się i tonie, o ile pracujący w pobliżu towarzysz nie pospieszy mu na ratunek. Na dobitek, nad pracującą rzeszą ludzką unoszą się chmury zabójczych moskitów... Mając warunki te na względzie nie dziw, że djamenty brazylijskie na giełdzie amsterdamskiej cieszą się „wysokiem notowaniem".

Kr.

Dzień sprawności żołnierskiej

Zarząd Wielkopolskiego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków zwołał do Poznania w dniach 6 i 7 lipca wszystkie swoje organizacje w celu dokonania przeglądu drużyn, które miały dać maksimum swej sprawności żołnierskiej. W sobotę odbyły się zawody zespołowe i indywidualne, w których wzięło udział 160 zawodników. Tego samego dnia wieczorem o godz. 9.30 wszystkie drużyny zgromadziły się w wielkiej sali restauracji „Boulevard" przy pl. Nowomiejskim, gdzie po obliczeniu wyników przez komisję sędziowską nastąpiło rozdanie nagród. W zawodach zespołowych dla rezerwistów zdobyła pierwsze miejsce drużyna z Ostrowa, drugie — zespół ze Zbąszynia, trzecie — z Szamotuł. W zawodach młodzieży przedpoborowej zwyciężyła drużyna z Szamotuł, poznański zespół zdobył drugie miejsce, międzychodzki — trzecie. W dalszych zawodach dla rezerwistów zdobyły miejsca następujące okręgi: pierwsze miejsce Ostrów, drugie — Zbąszyń, trzecie Szamotuły, czwarte — Gniezno, piąte — Leszno, szóste — Września, siódme — Grodzisk, ósme — Oborniki, dziewiąte — Międzychód, dziesiąte — Wolsztyn. W zawodach indywidualnych w rzucie granatem dla rezerwistów zdobył pierwsze miejsce Alojzy Madela z Chludowa z 265 punkt., drugie — Jan Zwierzycki z Raszkowa z 230 punktami, trzecie — Reym z Ostrowa z 230 punktami. Pomiędzy dwoma ostatniemi zawodnikami, z powodu zdobycia równej ilości punktów, rozdzielenie nagród nastąpiło w ten sposób, że Zwierzycki otrzymał drugą nagrodę, albowiem w strzelaniu zdobył większą ilość punktów od Reyma. W zawodach strzeleckich zdobył pierwsze miejsce Ignacy Macholak ze Zbąszynia, drugie — Stanisław Sawala z Wronek, trzecie — Marcin Purel z Września.

Zawody strzelania dla młodzieży przedpoborowej wypadły następująco: pierwsze miejsce zdobył Wacław Jóźwiak z Jeżyc osiągając 33 punkty, drugie miejsce — Antoni Ratajczak z Łazarza z 31 punktami, ostatnie miejsce zdobył Józef Czerwiński z Szamotuł osiągając 29 punktów. W rzucie granatem pierwsze miejsce zajął Stefan Gieremek z Szamotuł, drugie — Edward Szejner z Międzychodu, ostatnie — Franciszek Mikołajczak z Szamotuł. W turnieju strzeleckim o mistrzostwo związku zajął pierwsze miejsce Antoni Lange z Poznania osiągając 34 punkty. Pierwszym podmistrzem został Jan Beusch z Drzewiec okręg XVI z 30 punktami, drugim — Józef Mejza również z Drzewiec z 28 punktami. Mistrza i podmistrzów udekorowano pamiątkowemi medalami. Drużyny pozamiejscowe zamiast nagród pamiątkowych otrzymały nagrody pieniężne W zakończeniu uroczystości rozdania nagród wysłuchano hymnu narodowego, poczem odbyła się skromna zabawa dla zawodników.

W niedzielę o godz. 8.30 na placu Bernardyńskim zgromadziły się wszystkie drużyny w szeregach. Po dokonanym przeglądzie i powitaniu okręgów przez dowódcę korpusu odbyło się o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele pobernardyńskim. Kazanie wygłosił kapelan związkowy ks. dziekan Steinmetz z Osieczny. Po nabożeństwie odbyło się na placu Bernardyńskim doręczenie związkowi sztandaru, wbijanie gwoździ pamiątkowych oraz odczytanie rozkazu dziennego. O godz. 11.30 nastąpił wymarsz przez miasto ulicami: Wielkie Garbary, Wielka, Stary Rynek, Nową, Plac Wolności, Franciszka Ratajczaka, św. Marcin.

Defiladę przed zamkiem odebrał protektor apelu dowódca korp. gen. dyw. K. Dzierżanowski w otoczeniu przedstawicieli władz i zaproszonych gości. Defiladę poprzedziło doręczenie gałki sztafetowej „Szlakiem bojów powstańczych" Podzamcze — Czarnków — Poznań. Po defiladzie złożono wieńce pod pomnikiem Kościuszki i na grobach poległych w Górczynie. Na zakończenie uroczystości odbyło się wspólne zwiedzanie wystawy. (tr)

Podróż kobiety dokoła świata

Pierwsza kobieta, która odbyła samotną podróż dookoła świata samochodem, przybyła właśnie do Anglji. Jestto panna Gladys de Havilland, która przestrzeń z Londynu do Los Angeles nad Pacyfikiem odbyła najmniejszym samochodem świata, mianowicie siedmiokonnym samochodzikiem brytyjskiej konstrukcji, jadąc w towarzystwie swej przyjaciółki. Stamtąd ruszyła sama, by stać się pierwszą kobietą, która pomyślnie dokonała podróży dookoła świata bez pomocy mężczyzny.

Po przejechaniu lądu amerykańskiego z Nowego Jorku do San Francisco i dalej na południe, jadąc okrętem tam jedynie, gdzie było to nieuniknione, przebyła Nową Zelandję, Australję, by poprzez Indje dostać się do Europy.

„Była to przecudowna podróż" — oświadczyła panna de Havilland w wywiadzie dziennikarskim po powrocie — „świadcząca, że przedstawicielka płci „słabej" może dokonać czegoś podobnego samotnie. Samochód mój — siedmiokonny „dziecinny" Austin — wydawał się Amerykanom śmiesznie mały i wątpili, aby mógł on odbyć podobną podróż. A jednak odbył on tę trudną drogę zupełnie pomyślnie i to na tych samych czterech oponach Dunlopa bez żadnego defektu.

„W Indjach upał był tak straszny, że byłam bliska porażenia słonecznego, mimo, że byłam ubrana w najcieńsze jedwabie. Podczas jazdy w górach Skalistych w Stanach przebyłam zamiecie śnieżne i zaziębiłam się dotkliwie.

„Innym razem, przejeżdżając przez puszcze australijskie, zobaczyłam tuż przed samochodem sześciostopowego czarnego węża. Nie miałam czasu zahamować, to też nacisnęłam akcelerator i przejechałam po nim z szybkością sześćdziesięciu kilometrów na godzinę.

„Teraz, w kilka dni po powrocie do domu, czuję się gotowa ruszyć ponownie w taką samą podróż."

Koszta walki z alkoholem w Stanach Zjednoczonych.

Według doniesienia „Chicago-Tribune", suma, jaką Stany Zjednoczone wydały w r 1928 na przeprowadzenie ustawy antyalkoholowej, wyniosła 936 miljonów dolarów.

Olbrzymia ta suma jest większą od całej sumy wpływów z podatku dochodowego obywateli amerykańskich.

Błogosławiony Jan Bosko a prasa katolicka

(KAP) Jak donosi „Osservatore Romano", beatyfikacja Don Bosco wywołała wielką radość we Francji, bowiem ten nowy Błogosławiony Pański przebywał w Paryżu w okresie rozpoczęcia pracy w prasie przez „Maison de la Bonne Presse" i żywo interesował się rozkwitem młodej prasy katolickiej. Katolickie pisma „La Croix" i „Le Pelerin" wówczas dopiero wybijały się, walcząc energicznie z dużemi trudnościami. Doświadczony i praktyczny bł. Jan Bosko zajmował się oczywiście także finansową stroną katolickich wydawnictw prasowych, a dowiódł przy tej okazji, że umie postępować nietylko pomysłowo, ale i stanowczo, jak tego dowodzi następująca anegdota:

Pewna bogata dama z St. Germain prosiła raz ks. Bosko o autograf. „W tej chwili dam go pani" — odpowiedział ks. Bosko i napisał swem jasnem i wyraźnem pismem następujące zdanie: „Otrzymałem od pani X. (tu wymienił nazwisko damy) sumę 2.000 franków, ofiarowaną na moje cele. Don Bosko".

Adresy gości P. W. K.

Berlin:
Makowska, „Francuski".
Właśniak Józef, Szamarzewskiego 37.

Biała:
Dr. Perlman Adolf, „Polonia".

Bordeaux:
De Naudeet Gabrjela, „Continental".

Bruksela:
Aamaud Edgar, „Bazar".

Brześć:
Kubski, „Francuski".

Bydgoszcz:
Ks. Greikoch George, „Britania".
Kaczmarek Józef, „Monopol".

Chicago:
Dr. Szczepański Aleksander, „Bazar".

Gdańsk:
Grabski Stefan, „Continental".
Pfeiffer Arno, „Monopol".
Scholz Erich, „Monopol".
Zumpe P., „Monopol".

Gola:
Otmianowski Stanisław, „Bazar".

Grudziądz:
Hajdel Jan, „Royal".

Hamburg:
Heitmann Diedrich, „Bazar".

Katowice:
Ks. Niedziela Józef, „Britania".

Kozło-Biskupie:
Ks. Sielski Bronisław, „Bazar".

Kraków:
Dr. Serkowski, „Francuski".
Zwolski Juljan, „Bazar".

Krośniewice:
Murzyński Eugenjusz, „Royal".

Krotoszyn:
Matuszewski, „Francuski".

Król. Huta:
Rudzki, „Francuski".

Lwów:
Ks. Lubomirski Eugenjusz, „Bazar".

Łódź:
Felde Adolf, „Wiktorja".
Schön Klemens, „Wiktorja".

Łuck:
Zwolski Leon, „Bazar".

Markowice p. Strzelno:
Zatorska Pelagja, „Royal".

Merano:
Stützel A., „Continental".

Mielenin:
Janke Karol z żoną, „Monopol".

Nowe (Pomorze):
Sękowski Stefan, „Royal".

Nowy Jork:
Buaford Leon, „Bazar".
Katsch Marjan, „Continental".
Krukowski Stanisław, „Continental".

Opoczno:
Biernacki Czesław „Continental".

Pszczyna:
Ks. Kupilas Franciszek, „Britania".

Rembówko:
Milewski z żoną, „Francuski".

Ryga:
Ks. Stryczko Paul, „Continental".

Siedlce:
Dr. Walkiewicz Władysław, „Polonia".

Skalmierzyce:
Narękiewicz Irena, „Royal".
Narękiewicz Piotr, „Royal".

Staw:
Lutomski Henryk, „Continental".

Sztokholm:
Weisner z żoną, „Francuski".

Stalin:
Haszlakiewicz Oskar, „Polonia".

Stryj:
Sogel Leon, „Francuski".

Suwałki:
Por. Leśniewski z żoną, „Polonia".

Szypłowo:
Taczanowski Edmund, „Continental"

Toruń:
Lubiński Józef, „Royal".

Warszawa:
Budko, „Francuski".
Ehrenberg Adolf, „Polonia".
Ks. Hauser Leon, „Continental".
Łyszkowska, „Francuski".
Ostrowski Leon, „Monopol".
Raczko Marja, „Royal".
Raczko Stanisław, „Royal".
Turbiak P., „Monopol".
Wojewódzki Bolesław, „Wiktorja".
Wołkowicki Kazimierz, „Continental".
Malewsky-Malewicz Piotr, „Bazar".

Werbiń:
Wł. Hulewicz Wojutyński „Bazar".

Wielkawieś:
Hr. Stadnicka Bogumiła, „Bazar".

Wrocław:
Holzinger Karl, „Bazar".
Perl Hermann, „Bazar".
Prinz Rudolf, „Bazar".
Schieferdecker Gustaw z żoną, „Wiktorja"

Zał. 1899 **Dachy** Zał. 1899

rozmaite nowo pokrywa, stare naprawia i smoli. Wykonanie izolacji, murów i posadzek asfaltowych. Dogodne warunki spłaty. Kw 2838

Przedsiębiorstwo pokrywania dachów. Skład Materjałów Budowlanych.

JAN SOBECKI - Poznań

Fabryka papy na dachy i asfaltu, plac Wolności 17 — Tel. 32-50

Kopalnia złota!

Skład Bławatów, Konfekcji i Galanterji w powiatowem mieście na Pomorzu, z powodu zmian rodzinnych natychmiast z wpłatą ca. 100000,— zł na korzystnych warunkach do nabycia. — Zgłoszenia pod **2122, Kurjer Pomorski, Starogard.** nw 2417

Poszukuje się zaraz ewentl. od 1. 8. r. b.

dzielnego ekspedjenta

fachowca z branży żelaznej, władającego językiem polskim i niemieckim, który jest wolny od służby wojskowej, pisze biegle na maszynie, oraz gustownie dekoruje okna wystawowe. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw należy skierować do eksp. Kurjera Pozn. pod zw 17 448

W doskonałym stanie

1 parowóz czteroosiowy 15 atm. **60** HP na tor 600 mm., **16 wagonów** na tenże tor nośność 5 tonn (Brigadewagen) oraz **9 wagonów** do kamienia na takiż tor nośność 7 tonn. Te ostatnie mogą być używane do robót leśnych. **Warszawa** ul. Wilcza 62, **inż. F. PERL** — Tel. 126-09. Pp 3148-62,561

Na ostrzeżenie

firmy **„Getezet"** oświadczam publicznie, że wskutek nie dotrzymania istotnych warunków umowy, zmuszony byłem odejść. Należnej mi 3 miesięcznej odprawy firma „Getezet" nie uznała i dla tego zainkasowane pieniądze zatrzymałem tytułem pretensji moich

Franciszek Antczak
Poznań, Kochanowskiego 23

zp 17 456

Antyki
meble, obrazy, bieloty' dywany, kilimy, bronze, medale. — Antykwarjat „Pałac Sztuki" naprzeciw odwachu — Stary Rynek 78 — pierwsze piętro.

Skład
towarów krótkich i kapeluszy damskich. 2 okna wystawowe korzystnie na sprzedaż. Oferty Kurjer zdw 26 890

Zdolny

pełen inicjatywy, pracowity, inteligentny, sumienny i obowiązkowy pan, lat 32, poszukuje odpowiedniej posady. Zna wszystkie prace biurowe, najnowszą technikę oraz organizację przedsiębiorstwa wzorem amerykańskim. Wynagrodzenie do czasu wykazania zdolności małe. Oferty do Kurjera Pozn. pod zp 17 459

845 mórg

przy Poznaniu ziemi pszennej z kompletnemi inwentarzami dworek, 8 pokoi w parku, cena 480 tysięcy zł, wpłaty 300 tysięcy zł., od Niemca, sprzeda Kudliński, Niegolewskich 10 a, telefon 60-39 zdp 17 457

1 SPRZEDAŻE

Polowczyk
patentowe osie bardzo tanio na sprzedaż. Adres wskaże Kurjer zdw 26 645.

Antyki
wielki wybór. Bracia Pióro Aleje Marcinkowskiego 28. Kp 543

21 ZGUBY

Pierścionek z brylantem
zgubiono dnia 9 7. r. b. między 18 a 19-tą na Placu Wolności. — Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wysokiem wynagrodzeniem do Prezydjum Policji.

Zgubiono
w poniedziałek. dnia 8. 7. na terenach wystawowych złoty zegarek bransoletowy damski. Uczciwy znalazca zechce oddać Tani Sklep, Kraszewskiego 5. jp 2186

Skradzione
papiery wojskowe na nazwisko Ignacy Dyszkiewicz Dąbrowskiego 32. unieważniam. jpw 2181/82

2 ROZMAITE

Kołdry
przyjmuje w pracę. Smoczyńska, Kwiatowa 8. bpp 338

28 WOLNE MIEJSCA

P. W. K.
do sprzedaży artykułów reklamowych w kiosku bazarowym potrzebny zaraz żywy, dobrze wygadany sprzedawca. ewentualnie z żoną. Wynagrodzenie od obrotu. Kaucja zł 500 lub dobre polecenia. Zgłoszenia Kurjer zdw 26 773

Potrzebna
ekspedjentka wymowna z głośną wymową, śmiała, umiejąca po polsku i niemiecku. Dobrze płatna. Zgłoszenia o godzinie 7-ej wieczorem P. W. K., Pawilon 49 (Bazary). A. Janik. zdp 26 985

Przedpłata na lipiec 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatka ilustr. „Ilustracja Poznańska": w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14.58, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 5-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej 30 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zastawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.